REDAKCJA I ADMINISTRACJA: KRAKOW, ZIELONA 7. TEL. 510.

Wychodzi w każdą środę.

CENA 5000 MAREK.

TYGODNIK SPORTOWY

ORGAN NIEZALEŻNY DLA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO MŁODZIEŻY.

CENA OGŁOSZEŃ: 1 strona 600 tys., 1/2 300 tys., 1/4 150 tys., 1/8 80 tys., 1/16 40 tys. Mp.

Prenumerata miesięczna . . . . . Mp. 20.000 –
Konto P. K. O. Warszawa 149.636

ROK III. KRAKÓW, DNIA 1 SIERPNIA 1923 ROKU. NR. 26.

Z wyścigu szosowego o mistrzostwo Wojew. Krak. Kraków—Bochnia—Kraków 100 km. (29. lipca 1923.)





1) Höchsman, mistrz szosowy r. 1922, 1923. 2) Łazarski, mistrz torowy r. 1922, 1923, przy półmetku 7 km. za Bochnią.

Z wyścigów cyklistów i motorz. 15. VII. w Krakowie.







1) Wyścig motorów. 2) Stół sędziowski. 3) Finał biegu reprezentacyjnego a) Stef, b) Höchsman, c) Miller. Fot. Hecker.

UWAGA! Nie płacić wyżej ceny w nagłówku! — Pobieranie wyższej ceny będziemy sądownie ścigali (wyjątek księgarnie kolejowe). **UWAGA!**

Sport, a zdrowie.

(Ciąg dalszy. Patrz Nr. 25).

Wynikiem badania lekarskiego jest klasyfikacja na graczy klasy A, B, C. Członkami klasy A, są bezwzględnie zdrowi. Gdy stan organu jakiegoś, np. serca, wprawdzie nie jest chorobliwy, ale są w niem pewne objawy (szmery), które mniej przemawiają za zmianą organiczną, a raczej są objawami natury funkcjonalnej (wiadomo bowiem, że występują szmery w sercu chorem na nerwicę, czy przy niedokrwistości, czy z przejściowej rozstrzeni komory sercowej), a więc objawy, które z czasem mogą zniknąć, wtedy klasyfikujemy wprawdzie A, ale warunkowo, to znaczy, gracz ten winien po pewnym czasie poddać się powtórnemu badaniu kontrolnemu. I ono dopiero rozstrzyga, czy gracz ten klasy zdrowia A zostaje w tejże klasie (jeśli objawy powyższe znikły), w przeciwnym razie wpisuje się go do klasy zdrowia B. Badanie to kontrolne gracza może odbyć się i każdej chwili, a to na żądanie kierownika odnośnej sekcji, lub trenera, którzy baczną winni uwagę zwracać na stronę zdrowia im powierzonych członków, a jestto też rzeczą samego gracza o każdym spostrzeżonym na sobie objawie, którego przedtem nie spostrzegał, donieść zarządowi, żądając zbadania przez lekarza.

Klasa zdrowia B dotyczy np. graczy z wyraźnem rozszerzeniem serca, lub aorty, ze skompenzowaną wadą serca, z mierną rozedmą płuc i t. d. Należący do tej klasy są wykluczeni z gier o mistrzostwa, biorą jednak udział w treningu, nawet w grach towarzyskich, w zawodach niezbyt nużących, jak krótki bieg (60 m.), rzuty dyskiem, oszczepem itd. Naturalnie pozostają oni pod stałą lekarską obserwacją tak, iż w razie pogorszenia się ich stanu, zostaje zakres ich ćwiczeń i wysiłków fizycznych dalej ograniczony i ścieśniony.

Klasyfikacja C jest rzadką, a dotyczy graczy starszych (jakto się widzi zagranicą, np. drużyny artystów teatralnych, lub w Anglji, Szkocji itd.) z miażdżycą tętnic (zwapnienie naczyń krwionośnych), silną rozedmą płuc i t. d. Są to ludzie, którzy albo lekko sobie grają w piłkę, lub oddają się innemu jakiemuś lekkiemu sportowi (tenis, rzuty). Naturalnie tu każdej chwili może nastąpić zakaz zupełny lekarski oddawania się tymże nawet sportom.

Współdziałanie stacji lekarskiej ze związkiem centralnym jest zupełnie jasne i proste. Związek ten otrzymuje obok jednej karty badania lekarskiego, także rokrocznie zestawienie członków wedle klas zdrowia, przesyła je klubom odnośnym, których rzeczą jest zastosować się ściśle do lekarskiej klasyfikacji, przydzielając graczy do odpowiedniej gry, czy odłamu sportu.

Zdaję sobie jasno z tego sprawę, że tak w poszczególnym graczu, jak w niejednym klubie, takie zestawienie zdrowia napotkałoby na mniejszy lub większy opór. Tak gracz niechętnieby wyzbyć się chciał „na rozkaz" ulubionej gałęzi sportu, jak i klub byłby niemile dotkniętym, gdyby ten lub ów gracz dobry „li tylko" z powodu wyniku badania lekarskiego, mimo, iż dobrze pracuje i na pozór uszczerbku w zdrowiu nie okazuje, wydalonym być musiał z gry piłki nożnej. Egoizm klubu musiałby zejść tu stanowczo na plan drugi i podporządkować się karnie pod rozkazy związku i rady stacji lekarskiej.

Tyle o badaniu lekarskiem. Przechodzimy do apteczki podręcznej na boisku. Urządzona przez lekarza boiska, winna być stale przezeń w razie zużycia tego lub owego środka uzupełnianą; pod okiem lekarza będzie ona w nienagannym stanie, a więc tak środki lekarskie, jak jodyna, woda do okładów, krople do tamowania krwi, krople do cucenia (Hoffmana, mieszanka eteru i alkoholu), nieco czystego alkoholu, dalej mieszanki, służące do masażu, lub nacierania (spirytus kamforowy, mrówczany, chloroform, spirytus mydlany, lub mieszanka tychże środków). Obok tego ma apteczka zawierać cały aparat opatrunkowy, a więc gaza sterylizowana, wata czysta, obie szczelnie zamknięte w szklannem naczyniu, opaski, szyny. Także nosze powinny być na boisku.

Co do gry samej w piłkę nożną, tak u nas i zagranicą rozpowszechnioną, to tak ze stanowiska sportowego, jak niemniej zdrowotnego, winna być ona stanowczo obustronnie prowadzoną „fair". Każdy foul powinien być przez sędziego w imię zdrowia graczy ostro skarconym, a dopuszczający się tychże winien być na czas pewien, lub trwale zdyskwalifikowanym. Pewny jestem, że przez ścisłe, energiczne i objektywne (co u nas jest bardzo rzadkie, jak to już na tem miejscu pisałem) przestrzeganie odnośnych przepisów przez sędziego i natychmiastowe bezwzględne ukaranie, licznym uszczerbkom w zdrowiu graczy się zapobiegnie. Słowo „rozbity", które słyszy się bodaj po każdym meczu, a którem niejeden nie wiedzieć czego się chełpi, powinno zniknąć.

Na największe niebezpieczeństwo wystawionym jest często bramkarz. Jestto faktycznie ładnie i po części zadaniem tegoż w chwili decydującej z pewnem narażeniem własnej osoby obronić bramkę. Ale ta jego interwencja musi mieć pewne granice. Nie odwagą, ale lekkomyślnem dzieciństwem nazwę sytuację, kiedy bramkarz prowadzącemu pod bramkę piłkę rzuca się pod nogi, narażając się przez to na kopnięcie butem footballisty w głowę, lub brzuch, wystawiając temsamem na szwank zdrowie swoje i życie w wysokim stopniu. Niema takiego klubu, to znaczy nie śmie istnieć klub taki, któryby od swego bramkarza wymagał obrony bramki przez podobną karkołomną sztuczkę. Wprawdzie gawiedź bezmyślna, ten snob sportowy huczy wtedy, oklaskuje, szaleje, jej chodzi o zabawę, emocję, bramkarzowi o — życie.

Przechodzimy do trenera, czy kierownika sekcji. Dobry trener powinien drużynę sobie powierzoną nietylko kształcić w technice, taktyce, przyswajać sytuacje kombinacyjne, ale baczną uwagę zwracać na ogólny rozwój ciała u członków klubu. Nietylko dolna połowa ciała ma być w biegu, skakaniu, ćwiczoną, ale równocześnie i równorzędnie i górna część ciała przez ćwiczenia wolne ramionami, ćwiczenia ciężarkami, szermierkę itd. Ważną przytem rzeczą jest ćwiczenie równomiernego oddechania. Widzimy na każdym kroku błędy w tym kierunku popełniane przez ćwiczących, którzy ćwiczą, wstrzymując mimowoli oddech, by później zrobić jeden głęboki wdech, poczem znów go zatrzymują. Jestto błąd, który się z czasem srogo mści na odnośnym osobniku, osłabiając jego serce i płuca. Trener powinien miewać wykłady teoretyczne nietylko o racjonalnym sporcie, ale też o hygjenie tegoż, powinien pilnie po każdem ćwiczeniu masować członków, uważać bacznie na życie prywatne tychże, przestrzegać zakazu używania napojów wyskokowych, nadmiaru tytoniu itd. Jak widzimy, bardzo wielostronną powinna być jego czynność, niestety jest ona z reguły u nas zbyt jednostronną. Trener taki jednostronnie działający, przyniesie ze stanowiska zdrowotnego więcej szkody drużynie, niźli korzyści, dlatego angażowanie trenera dla pewnego klubu uwarunkowałbym stanowczo od zdania dokładnego egzaminu nie tyle w sporcie samym, ile w hygjenie sportu przed komisją egzaminacyjną odnośnego związku. Związek też powinien rozciągnąć ścisłą kontrolę nad działalnością każdego



Deutcher Sport-Verein Troppau (Opawa) bawi obecnie na turnée w Polsce.

trenera, a co najważniejsza, aby zapobiec temu, co nieraz się zdarza, by klub nie wpadł w ręce jakiegoś niesumiennego, nieznającego się na rzeczy „trenera“, co zdala przysyła całą masę reklamowych recenzji, podszywając się nieraz pod nazwisko równobrzmiące głośnego gracza. Związek powinien zezwolić na angażowanie trenera, zasięgnąwszy sam w Związku, któremu trener podlega, dokładnych informacji.

Każda gałęź sportu mieści w sobie niebezpieczeństwa. Zadaniem powyższej pracy jest ograniczyć odsetek nieszczęśliwych wypadków do minimum. Niestety, zdaję sobie jasno sprawę, że dużo upłynie wody do czasu, zanim powyższe rady i wskazówki przełamią opór, czy upór graczy i klubów, zanim one wejdą w życie. Wtedy jednak dopiero sport będzie można nazwać zdrowym.

Dr. M. Mondschein.

Glossy.

Niesportowa robota.

Szanowny Panie Redaktorze! Upraszam o łaskawe umieszczenie załączonego artykułu w Glossach najbliższego numeru.

W nrze 29-ym „Przeglądu Sportowego“ ukazał się artykuł p. Sem. p. t.: „Po mistrzostwach lekkoatletycznych w Warszawie“. — Artykuł ten jest wielce niesmaczną autoreklamą, jaką p. Sem. robi swojemu klubowi. Napozór jest to objektywna ocena wyników mistrzostw i naiwny czytelnik da się na to złapać. Ci jednak, którzy znają troszkę p. Sem. i zdziwieni ujrzeli jego nazwisko pod niby óbjektywnym artykułem, po przeczytaniu go znaleźli rozwiązanie zagadki.

Oto p. Sem. nietylko nie miał zamiaru nudzić czytelników zwykłem sprawozdaniem, lecz w celach ciasno klubowych poprzekręcał bez wahania i dorobił nieprawdziwe wyniki. Jeżeli bowiem pisze on sam o I-ej i II-ej nagrodzie dla AZS. w biegu 110 z płotkami, w którym to biegu, zarówno dla młodzików, jak i dla senjorów, stanęło tylko dwóch zawodników z tego właśnie klubu (a w pierwszym wypadku jeden był ściągnięty przemocą i wycofał się po przejściu kilku kroków) — to fakt napisania tego można zwalić na karb zupełnej ignorancji p. Sem. w tej dziedzinie sportu. Nieuświadomionym wystarczy spojrzeć w odnośne postanowienia W. O. Z. L. A.: „... będą ustanowione po 3 nagrody, o ile stanie pięciu, po 2, o ile czterech, po 1, o ile trzech zawodników“. W ten sam sposób można wytłumaczyć p. Sem. również z takich wyników, jak np. I-e i III-e miejsce w trójskoku przy czterech startujących. Jeżeli jednak p. Sem. pisze o I-em miejscu „AZS“, II-em „Warszawianki“, III-em „Polonji“ w biegu 4×100, to nazwać można to tylko oszukiwaniem czytelników gwoli przysporzeniu glorji swemu klubowi, wiadomo bowiem wszystkim, a i. p. Sem. z pewnością, że bieg ten nie był przyznany żadnej drużynie i że rozgrywkę wyznaczono w innym terminie.

Drobne te fakty, jakoteż i inne miejsca artykułu wykazują dobitnie, że autorowi nie szło tu bynajmniej o krytyczną i bezstronną ocenę poziomu lekkiej atletyki warszawskiej, lecz o wystawianie ponad wszystko własnego towarzystwa, kosztem (ma się rozumieć) innych klubów warszawskich.

P. Sem. się nie dziwimy, znanym jest on bowiem ze swej „pracy“ w innych działach sportu. Dziwimy się jednak, że redakcja „Przeglądu Sportowego“ obdarza go swem zaufaniem i pomaga nieświadomie w ten sposób niepożądanym czynnikom do wtargnięcia na obszar lek.-atletyki, tak młodej i nieskażonej dotąd żadnem politykowaniem.

Czyby nie lepiej robił p. Sem., gdyby nadal mącił wodę na bliższem sobie polu pływackiem i pozostawił w spokoju czystą dotychczas w Warszawie dziedzinę lekkiej atletyki?

Wrsrzawa 20. VII. 1923. *Bezet.*

Przewidywania przed mistrzostwami PZPN.

Szanowna Redakcjo! Będąc stałym czytelnikiem „Tygodnika Sportowego“ czytywałem nieraz uwagi przed rozgrywkami mistrzostw piłki nożnej. Otóż i ja, gorliwy sportowiec, byłem obecny na kilku ostatnich meczach pierwszoklasowych drużyn w Polsce i pragnąłbym zabrać głos w poczytnem piśmie.

Stoimy w przededniu rozgrywek o mistrz. Polski w piłce nożnej, które w roku ub. z wielkim trudem zdobyła Pogoń lwowska. W tym roku walka będzie toczyć się w grupach zachodniej i wschodniej, czyli inaczej niż w roku ubiegłym. Dwie drużyny nowe będą brały udział (Wisła, Iskra), pokonawszy swoich niebezpiecznych, lokalnych rywali, którzy w tamtegorocznych mistrzostwach stawali do półfinałów. Jedna drużyna (Lauda) zmieniła tylko swoją nazwę.

Grupa zachodnia, do której należą Wisła, Warta, ŁKS i Iskra (z Górnego Śląska), będzie widownią zaciętych walk między trzema niemal równorzędnymi przeciwnikami: Wisłą, Wartą i ŁKS-em. Właściwie dojścia do finału można się spodziewać tylko od Warty i Wisły Warta jest obecnie w formie (tournee po Francji), po-

siada ona świetny atak, Einbacher, Staliński, Przybysz, są to przebojowcy pewni pod bramką. — Wisła po zdobyciu mistrz. KZOPN spadła obecnie nieco w formie, a szczególnie jej tyły (mecz Union — Wisła 2 : 0). Ostatniemi czasy straciła Wisła fizycznie dużo, czemu się można dziwić, gdyż uważano ją za jedną z najwytrzymalszych drużyn w Polsce. Jednak myślę, iż jej ambicja popchnie ją do wysiłku i że zdobędzie Wisła mistrz. grupy zachodniej. Iskra nie wywrze wpływu na stan końcowy rozgrywek.

Co do grupy wschodniej, to tutaj są już dwaj rzeczywiście równorzędni przeciwnicy Polonja i Pogoń, zeszłoroczny mistrz. Trzecie i czwarte miejsce obsadzi Lauda i WKS z Lublina.

Kto weźmie I. miejsce? Polonja jest dysponowaną po przejściu groźnego kryzysu, a tymczasem Pogoń po hańbiącym ją tournee po Jugosławji (gdzie nie potrafiła stawić czoła nawet KS Jugoslavji), zdaje się być w bezformie. Więcej siły woli, a wydźwignie się ona z tego. Lecz ja twierdzę, że laury przejdą do mistrza stolicy, który przy większym wysiłku wykorzysta słabe tyły Lwowiaków i weźmie mistrzostwo wschodniej grupy. Chociaż football to niespodzianka i nawet Lauda może mieć wpływ na tabelaryczny porządek (czołowy!) swej grupy.

Czyli ostatecznie do finału dojdą: „Wisła" i „Polonja", a tu „Polonja" odpadnie i Małopolska poraz trzeci wyda mistrza (Cracovia, Pogoń, Wisła). — Wobec tego jednak, iż piłka nożna to „chochlik sportu" możemy sobie także wyobrazić zawczasu finał, identyczny z zeszłorocznym (Warta — Pogoń).

Częstochowa 25. VII. 1923. *S. G.*

Sztuka, a sport.

Liczne są punkty styczności sportu z rozmaitemi dziedzinami życia społecznego i osobniczego. Bardzo wiele z nich jest już rozpatrzonych i nawet..... rozwodnionych zbyt częstem powtarzaniem tego samego w kółko (np. temat: sport, a szkoła), ale słabo jeszcze został rozpatrzonym temat, wskazany w nagłówku. Artykuł niniejszy niema pretensji na fachowe rozpatrzenie tego zagadnienia, ani też dąży do... rozwodnienia go. Chodzi jedynie o możliwie krótkie i treściwe wypowiedzenie paru myśli na temat powyższy.

Przeciętna nasza literatura doby obecnej obfituje w dzieła symboliczne, spirytystyczne... pornograficzne i t. p. Wywołuje ona u stałych swych czytelników, między którymi pokaźne miejsce zajmuje młodzież, jedynie wzrost ujemnych stron charakteru, żądzę senzacji, popęd do wszystkiego, co błyszczy na zewnątrz, choćby wewnątrz było zgniłem...

Lwia część literatury naszej, tworząca sobą niezdrowy pokarm duchowy dla swych czytelników i wytwarzająca w nich jedynie zgniliznę moralną, powinna być zastąpioną innym, zdrowym pokarmem duchowym. I tu otwiera się dla pisarzy i poetów wielka, dotąd odłogiem leżąca, dziedzina tematów i natchnień. Jest nią dziedzina sportu.

Sport, to dążenie żywiołowe do odrodzenia, zdrowia i siły, oparty jest na zdrowych przesłankach moralnych i ci, którzy zajmą się nim ze strony artystycznej, znajdą w nim wielki zapas natchnień do utworów, biegunowo przeciwnych wyżej opisanym, a zajmujących się sprawą, która coraz bardziej wszystkich interesuje i która ma przed sobą przyszłość. Powinny to być dzieła, których czytanie, obok pewnej może dawki emocji, mają też szerzyć zamiłowanie do wszystkiego, co zdrowe, mocne, krzepkie, do samodzielności fizycznej i wiary we własne siły fizyczne. Niekoniecznie znaczy to, iż mają to być dzieła nudne, o treści moralizatorskiej, naodwrót, powinny i mogą to być rzeczy żywe, porywające czytelnika, czytane z zapartym oddechem od początku do końca.

Jako przykład podobnego dzieła wskażemy z literatury angielskiej utwór Doyle'a pt. „Mistrz z Crocksley", który w każdym nawet przeciętnym czytelniku zdolny jest wcielić zamiłowanie do rozwoju fizycznego w ogólności, a do ciężkiej atletyki (boksu) w szczególności. W literaturze naszej brak dzieł podobnych. Jedynym może utworem, propagującym między innemi rozwój i tężyznę fizyczną, jest „Lato leśnych ludzi" M. Rodziwiczówny.

Podobne właśnie utwory wskazane są jako lektura dla tych, którzy, dążąc do rozwoju fizycznego, zapominają oprzeć go na zdrowych podstawach moralnych. Toteż tego rodzaju twórczością powinni przedewszystkiem się zająć nasi literaci i poeci. Jeżeli oni tego nie uczynią to uczynią to ci, którzy odczuwają potrzebę tego, a mianowicie młode, sportowo uświadomione i uświadamiające pokolenie. Ale wówczas cała zasługa stanie się własnością tego ostatniego.

To samo, dotyczy i malarstwa, rzeźby etc. W tej dziedzinie jest już zainteresowanie artystów nieco większem, ale narazie ogranicza się ono do fabrykowania plakatów na reklamy i statuetek na wędrowne nagrody. Czas już, ażeby artyści nasi, zamiast tak modnych ostatnio sylwetek osób w negliżu, tworzyli obrazy zdrowego ciała ludzkiego w jego naturalnych, estetycznych ruchach. Ileż tematów dostarczyć tu mogą różnorodne dziedziny sportu!... Ale, niestety, u nas tworzy się w dziedzinie więcej... popłatnej...

Poruszając powyższy temat, chcielibyśmy nietylko zainteresować nim samych literatów i artystów, ale chcemy także zwrócić uwagę i miarodajnym sferom sportowym, że do odpowiedniej propagandy sportowej należy także i propaganda artystyczna. Propaganda zaś artystyczna nie powinna się ograniczać do obstalowywania plakatów i nabywania dyskobolów. Nie powinno się jej używać jedynie jako środka do rozreklamowania zawodów, lub uroczystości, ale jako jednego ze sposobów propagowania sportu zawsze i wszędzie. Propagować należy i wśród samych artystów i literatów i zachęcać ich do tworzenia na tematy sportowe. Propaganda polegać powinna na urządzaniu konkursów na dzieła literackie, artystyczne, zdobnicze, o charakterze sportowym, na popieraniu młodych talentów artystycznych, pracujących w tej dziedzinie i na wielu podobnych zabiegach, których ostatecznym rezultatem byłoby pozyskanie sobie sztuki, jako wielkiego i potężnego sprzymierzeńca sportu. *Hl.*

O sporcie kobiecym.

Nie da się zaprzeczyć, że sport rozwinął się po wojnie niezwykle, a w szczególności daje się ten rozwój zauważyć w dziedzinie piłki nożnej. Podczas gdy przedtem tę gałęź sportu racjonalnie uprawiano tylko we wielkich miastach, to teraz da się ze zadowoleniem skostatować, że i prowincja nie zostaje pod tym względem w tyle. Nawet w najmniejszej mieścinie znajdzie się garstka młodzieży, oddana sportowi piłki nożnej i dzięki jej pracy i ofiarności powstają place sportowe, a także potrafiła ona wzbudzić zainteresowanie publiczności dla sprawy tak, że mecze wykazują dość znaczne cyfry widzów.

A teraz (co było do przewidzenia) i młodzież żeńska zaczęła się zajmować sportem, do czego także wojna się przyczyniła. Kobiety poczęły się usamodzielniać w tym kierunku. Tak, jak udało się jej osiągnąć stanowiska, które (myślano przed wojną) tylko dla mężczyzn są przeznaczone, tak i w sporcie chciały dorównać w gałęziach, będących dotychczas wyłącznie męskiemi. Toteż po ukończeniu wojny był dla tego rodzaju emancypacji nastrój niezupełnie przychylnym, a to z powodu konkurencji w zawodach zarobkowych. I w sporcie również krzywiono się na tę „żeńską konkurencję“, szczególnie w Anglji, gdzie młode kobiety uprawiały zapalczywie piłkę nożną Ten rodzaj sportu, wymagający niezwykłych wysiłków cielesnych, nie był u kobiet niczem innem, jak ekscentrycznością, spowodowaną z jednej strony zamiłowaniem do egzotyczności, a z drugiej strony chęcią zwrócenia uwagi na siebie. Żeńską piłkę nożną wzięła nawet część prasy poważnie, dawała sprawozdania i dokładne krytyki o jakości gry tych dziwnych „epigonów amazonek w spodenkach footballowych“.

Że dziewczęta zajmują się sportem, jest rzeczą zupełnie naturalną, a że dla dziewcząt jest sport potrzebnym, nie potrzeba już udowadniać, chyba nikt nie życzy sobie powrotu czasów krynoliny itd. Jednak powinny kobiety uprawiać sport dla nich odpowiedni, sport, który może im przynieść korzyści, a nie szkody dla zdrowia, nie sport, przeznaczony tylko dla wybranych mężczyzn.

Idealnym sportem dla kobiet, łączącym lekką atletykę, skok, bieg, rzut w jednem, to piłka ręczna (rzucanka), gra, do której inicjatywę dała piłka nożna.

Pole gry jest 48 mtr. długie, 32 mtr. szerokie, podzielone na 3 równe części; każda drużyna składa się ze 7 graczy. Jak nazwa wykazuje, rzuca się tylko ręką, gra się zwykle piłką nożną: oto kilka z wielu reguł. (Znakomity opis reguł gry powyższej znaleźć można w broszurze Kazimierza Zajdzikowskiego pt. Koszykówka czyli Basketball z 6 ilustracjami w tekscie. Do nabycia Kraków Sarmacja ul. Szewska. — Red.). *Br.*



Z I. Kobiec. Igrzysk Olimp. w Stad Pershinga w Paryżu. Moment z biegu na 1000 m. Zwycięzca L. Breard. 3.12 m. (rek.).

Koszykówka (Basketball). Tarnów. W naszem mieście udało się zainteresować cały szereg dziewcząt dla piłki rzucanki. Tow. „Samson“ ma 7 drużyn żeńskich, które pilnie trenują. Praca tak daleko postąpiła, że w najbliższym czasie będą mogły publicznie wystąpić na meczu, by zapoznać szerszą publiczność z tym sportem i przyczynić się do jego rozwoju. Ponieważ ta gałęź sportu, która bardzo korzystnie wpływa na rozwój fizyczny młodzieży żeńskiej, jest u nas mało znaną, postanowiliśmy poczynić wszelkie starania, by się przyczynić do jej rozwoju i prosimy wszystkie kluby, mające dla tego sportu zainteresowanie, aby się do nas zwracały, a my chętnie czynem i radą posłużymy, ewentualnie możemy drużyny wysłać dla rozegrania meczów. *Br.*

W Krakowie istnieją w łonie Sokoła, Cracovii i Makkabi drużyny piłki ręcznej. Drużyna Sokoła rozgrywała już publiczne zawody nawet w Warszawie i Poznaniu i uchodzi za najsilniejszą w Polsce. Byłoby wskazanem, aby rzeczywiście w tym kierunku zainicjowano żywszą rywalizację, co przyczyni się nietylko do rozwoju tego sportu wśród kobiet, ale i do propagandy lekkiej atletyki.

Lekka atletyka.

Na zawodach w Kopenhadze rozegrano piękny bieg 1500 metr. Zwyciężył Niemiec Peltzer w świetnym czasie 4'1,2" bijąc o pierś Włocha Ferrario. Znany u nas Vohralik z praskiej Sparty przybywa czwarty w doskonałym czasie 4'1,5".

W Warszawie dn. 24 VII. Szenajch próbował pobić rekord polski w biegu 60 mtr i osiągnął czas o 0,1" gorszy od rekordu z r. 1911 tj. 7,1". Potem urządzono bieg 60 mtr., który wygrał Szenajch (Warszawianka) w 7 sek. (rek. WOZLA), czas równy rekordowi polskiemu. 2. Rothert (Polonia) o 2/3 mtr. 3. Sośnicki (Polonia) o 1 m. za pierwszym. Następnie panna Rzeźnicka (Warszawianka) pobiła rekord polski na 100 mtr. w czasie 14,4". 2. p. Klukowska (Warsz.) kilka metrów w tyle. Obie panie biegły b. ładnie. P. Rzeźnicka powinna zmienić dotychczasowy sposób pracy rękoma. Dawny rekord z r. 1922 wynosił 15 sek. Wreszcie Rothert (Polonia) próbował sam pobić rek. polski na 100 yardów i osiągnął czas o 0,7" gorszy od rekordu tj. 10,8" (rek. WOZLA); rekord 10,1" należy od r. 1911 do Garczyńskiego. Co do biegu 60 mtr., to Szenajch ma szanse pobicia rekordu. Czasy stopperów były: 6,8", 6,8", 7", 7", 7,1".

W Londynie odbył się bieg na 4 mile ang. (6.463) gdzie Anglik Blewitt pobił o 1/2 mtr. znanego w Warszawie francuza Duquesne'a w czasie 19'56,6".

W Amsterdamie osiągnięto nast. wyniki 100 m. Brochart (Belgja) 10,7". 2 Brass (Holandja). Goro (Węgry) zatrzymał się na 20 mtr. przed metą, gdy szedł trzeci. 1500 mtr. — Vohralik (Praga). 800 m. — Menso (Holandja). 2'5"; 400 m. — Paulen 50,9" 2. Kurunczy.

Podobno jeszcze w r. bieżącym mają się we Lwowie odbyć zawody Polska — Prowincja Węgier.

Koziołł z AZS-u lubelskiego jest poważnym rywalem w rzutach kulą i dyskiem w mistrz. Polski.

Szydłowski bawił w ub. tygodniu przez kilka dni w Warszawie.

Dn. 28 i 29 bm. ruchliwy WOZLA urządził ciekawe zawody wszechpolskie oraz pięciobój dla młodzików WOZLA. Wprawdzie przybyło tylko 2 zamiejscowych, ale zawody udały się. Ustanowiono bowiem 10 rekordów WOZLA (w tem aż 5 rek. polskich). Wyniki były następujące: Pięciobój dla młodzików: 1. Jaworski (AZS) 2420, 845 pkt. 2. Mieszkowski II. (Warszawianka) 2072, 695 pkt. 3. Gosiewski (Pol.) 1965, 835. 4. Braude (Pol.). 5. Rykowski (Pol.). 6. Skręt (Mińsk Mazowiecki). 7. Węgierkiewicz (Pol.). Wyniki b. dobrze zapowiadającego się zwycięzcy są następujące: skok w wyż — 1.42, oszczep - 39.06, 200 mtr. — 26,8", dysk — 25.20, 1500 mtr. — 4'52,4", Jaworski wygrał oszczep i 1500 mtr. Bieg 200 mtr. — 1. Mieszkowski 25,5", skok w wyż — Braude 1.52, dysk — Gosiewski 25.48. Bieg 400 mtr. z płotkami: 1. Świętochowski 66,3" (rek. polski), 2. Rykowski I. 3 mtr. w tyle, 3. Terpiński. Wszyscy z Polonii. Bieg 10 klm.: 1. Ziffer 37'41,9" (rek WOZLA), 2. Buczyński 38'18", 3. Frankowski. Wszyscy z Legji. Bieg 20 klm.: 1. Rapacki (Legja) 1 godz. 23'51,8" (rek. WOZLA), 2. Wanat (Strzelec). Wanat biegnie dalej i w biegu na 25 klm. ustanawia rekord polski 1 godz. 48'52,7". Dawny rekord 2 godz. 5'9". — Bieg 100 yardów: 1 Szenajch (Warsz.) po 8 falstartach 10,3" (rek. WOZLA), 2. Dobrowolski (WKS Wilno) 10,4" 3. Rothert (Pol.), 4. Weiss (AZS), 5. Luksenburg II. (Warsz.). Weintal (Warsz.) został na starcie. Podobno Rothert przybył drugi przed wilnianinem. Bieg 65 mtr. z płotkami dla pań: 1 Szmitówna (Pol.) 13" (rek. polski), 2. Kielichówna 1/2 mtr. w tyle, 3 Kwaśniewska, 4. Baranówna, 5. Findeisen. Wszystkie z Polonii. Bieg 3 klm. z przeszkodami (steeple-chase): 1. Ziffer (Legja) w doskonałym czasie 11'6,8" (rek. polski), 2 Szelestowski (Pol.) o 100 m. w tyle, 3. Łukaszewicz (Orzeł Biały). Startowało 5. Sztafeta 4×100 m.: 1. Polonia (Terpiński, Świętochowski, Rothert, Sośnicki) 45,4" (rek. polski), 2 Warszawianka 47" 3. Polonia II. Sztafeta 4×100 dla pań osada Polonii: Baranówna, Kielichówna, Szmitówna, Kwaśniewska 60,3" (rek. WOZLA). Sztafeta 4×400 mtr.: 1 AZS (Weiss, Jaworski, Karczewski I, Ołdak) 3'45,3" (rek. WOZLA). — 2. Polonia (Terpiński, Habich, Świętochowski. Rothert). Bieg b. ciekawy. Weiss wysunął się przed słabym Terpińskim na 25 mtr. i taki wynik pozostał mniej więcej do ostatniej zmiany. Tu Rothert wyrównał przeszło 20 m. (czas 400 m. — 53,3"; Rothert powinien przenieść się na biegi 400 metrowe) i przyszedł 5 mtr. za Ołdakiem. Organizacja b. dobra.

Kurs instruktorski P. Z. L. A.

(Wykłady Hantwargh'a. — Ciąg dalszy).

III. Skoki.

S k o k w d a l wymaga głównie dobrego rozbiegu i silnego prawidłowego odbicia. Każdy skoczek jest sprinterem. Rozbieg do skoku w dal polega na tem, iż mierzy się swój krok 100 metrowy (sprint) np. 1.50 m. Odmierza się najpierw 4×150 m. (około 5.70 najlepiej), a następnie 6×150 (9 mtr.). Cały rozbieg 30 mtr. Zaczyna się wolno. Od pierwszego znaku (na który powinna paść noga odbijająca) biegnie się szybko. Przy drugim punkcie myśli się już o wykonaniu skoku a nie o biegu. Odbicie polega na postawieniu wpierw pięty, a później całej stopy. Nie trzeba wtedy bardzo przysiadać. Ręce odrazu idą w górę wraz z całym korpusem. Noga nieodbijająca idzie naprzód. Przed upadaniem wyrzuca się ją w tył, a potem obie wprzód (styl nożycowy). Tak zwany styl »angielski« (gdzie głównie działają mięśnie brzucha) polega na wyrzuceniu klatki piersiowej wprzód, ręce w górę, nogi w tył, a dopiero później wprzód. Przy trenowaniu trzeba uważać na »rozruszanie«, dalej bieg »koci«, starty po 40 mtr., próby, czy noga trafia na deskę. Potem znów skacze się lekko. W treningu trzeba próbować skok do danego znaku z najbliższego rozbiegu. Skoro widzi się odległość, to się skacze dalej

S k o k i z m i e j s c a w dal i w wyż są już obecnie zupełnie zarzucone.

T r ó j s k o k wymaga silnych nóg. Do dobrego wyniku skocznia musi być idealną. Rozbieg układa się podobnie, jak przy skoku w dal. Odbijamy się np. lewą nogą, skaczemy jaknajwyżej na lewą, potem na prawą (nisko), następnie skok w dal. Tego bardzo dużo trenować nie można.

S k o k w w y ż, to ćwiczenie siły. Zawodnicy powinni być wysokimi. Powinno się skakać wyżej swego wzrostu. Wszyscy znani mistrzowie są tęgo zbudowani. Rozbieg trzeba zaczynać zdaleka (około 20 m.). Robi się to po to, ażeby poprzeczka wydawała się nisko. Biegnie się lekkimi krokami; z początku patrzy się na poprzeczkę, potem na miejsce odbicia. Następnie biegnie się podskokami, a gdy zostało 4 mtr., napręża się muszkuły. Odbicie jak przy skoku w dal (pięta — palce). Rozpęd nie powinien być silnym (tempo 18"—20" na 100 mtr.). Biegnie się b. spokojnie. Trening składa się z trzech części: 1) rozbieg, 2) odbicie, 3) figura w górze. Ważnem ćwiczeniem jest skok gimnastyczny. Trzeba w skoku lewą (np.) nogą się odbijać i na tę samą padać, więc skok czysto nożycowy jest zły. Styl »nogi zewnętrznej« (t zw. nowy, amerykański) jest nast.: Biegnie się prosto; zbacza się ostatni krok na lewo (odbicie np. lewą nogą), aby



Szwedzcy i węgierscy lekkoatleci przed zawodami w Götheborgu.

można się trochę przekręcić. Wtedy prawą nogę (ze zgiętym kolanem) podnosi się do poprzeczki, następnie podnosi się odbijającą (lewą) i ruchem biodrowym przeciąga się ją nad poprzeczkę pod prawą; skręca się wtedy tułów, a prawą nogę rzuca się w górę i przeciąga się nad poprzeczkę maleńkimi nożycami z lewej w dół. Spada się prawie twarzą do poprzeczki. Tułów nad poprzeczką skulony, ręce przy odbiciu idą w górę, a przy zwrocie pomagają skręceniu tułowia. Styl wymaga rozwoju mięśni tylnych, uda i bioder. Dla nogi odbijającej (np. lewej) są trzy prace: odbicie, wyrzucenie w górę i podłożenie pod prawą. Styl t. zw. »szkocki« (rozbieg z boku, bez obrotu) jest zarzuconym. Styl »nogi wewnętrznej« (tzw. styl Horine'a) wymaga rozbiegu ukośnego (20°—40°). Odbijamy się np. lewą nogą z lewej strony, poprzeczkę ma się pod lewą pachą, wyrzuca się prawą nogę i nast. lewą i przelatuje się nad poprzeczką prawie poziomo. Pada się na nogę odbijającą i rękę. Rekord światowy Horine'a (2.03,8) nie jest uznanym, ponieważ upadł on wpierw na ręce. Na treningu skacze się przed zawodami tylko raz na tydzień, ale zawsze stara się skoczyć jaknajwyżej (naturalnie posiadając styl). Wyrobienie stylu trwa od 1—2 lat. Dla treningu dobrym jest chód, lub bieg pod górę.

Przy skoku o tyczce dobre wyniki osiągają ludzie niższego i średniego wzrostu. Wysocy — to wyjątki (np. Hoff rekordzista światowy 4·12). Skok o tyczce wymaga siły, techniki i wszechstronności. Ten, co skacze 3.60 o tyczce, skoczy 1.70 w wyż i przeszło 6 m. w dal. Ważne są tu mięśnie brzucha i ramion. Do tego niezbędną jest gimnastyka. Tyczka powinna być bambusowa, owinięta w taśmę azolacyjną. Nie wolno wspinać się na tyczce. Tu jest jeden dobry styl ameryk. — Tyczkę niesie się dowolnie i lekko. Wstawia się ją do dołu bez szarpnięcia. Odbicie powinno być takie, ażeby cały ciężar ciała oparł się na tyczce, a podciągnięcie na rękach idzie najpóźniej. Rozbieg 20—30 m. Koniec tyczki na poziomie oka. Trzyma się z prawej strony, prawa ręka w tył (podchwyt), lewa na przeponie (nachwyt). Przed podskokiem i prawa idzie nachwytem. Tyczkę stawia się w ostatnich dwu krokach, a gdy np. odbijamy się lewą nogą, to już przy kroku prawą wbijamy tyczkę, a przy odbiciu tyczkę prostujemy, a lewą rękę dosuwamy wyżej do prawej. Wisi się wzdłuż tyczki, następnie podnosi się nogi (korpus w kabłąk) a podciąga się na rękach; nad poprzeczką przekręca się na lewą stronę i spada się tyłem lub bokiem do poprzeczki (3/4 obrotu). Gdy nogi są nad poprzeczką, wtedy odbija się od tyczki i puszcza się ją. Miejsce odbicia trzeba wypróbować. Dołek powinien być o 40—20 cm. od pionu poprzeczki. Do skoków ponad 3 mtr. dołek obok poprzeczki. Do skoków około 4 mtr. (Hoff), robi się dołek po tamtej stronie poprzeczki. Ręce na tyczce powinny być nieco niżej, niż dana wysokość poprzeczki. (C. d. n.). *Aleksander Szenajch.*

Boksowanie.

Siki pokonał w ładnym stylu Nillesa.

Johny Dundee pokonał o mistrz. świata Francuza Criqui'ego po 15 rundach na punkty.

Walka kwalifikacyjna o mistrz. świata Firpo — Jes Willard zakończyła się trjumfem pierwszego. Argentyńczyk więc ma w najbliższym czasie spotkać się z Dempsey'em.

Znany bokser niemiecki Prenzel poniósł niedawno senzacyjną porażkę od Milenza (Berlin).

Staśkiewicz, znany bokser warszawski (wagi piórkowej), który w grudniu r. ub. pojechał z mjr. Balcerkiewiczem do Ameryki, pobił ostatnio amerykanina Kid Michell'a w 4-ej rudzie. Publiczność, licznie zebrana, zgotowała Polakowi owację.

Wioślarka.

Mistrzostwo Polski odbędzie się w najbliższą niedzielę pod Bydgoszczą.

T. W. Tryton w Poznaniu urządziło 22. VII. regaty na Warcie z następującym wynikiem: I. czwórki klepkowe (nowicjusze) 1. ster Przepiórka (Tryton). II. Jedynki 1. Przystanowski (Tryton), 2. Prusinowski (Gopło). III. Czwórki 1. Tryton, 2. AZS. Poznań. IV. Dwójki 1. Tryton, 2. Gopło. V. Czwórki wyścigowe o nagrodę wędrowną. Główny ten punkt dnia nie odbył się wskutek niedyspozycji jednego z członków osady Bydgoskiego T. W. (mistrz Polski). VI. Ósemki 1. AZS. (St. Weichmann), 2. Tryton.

Samochody.

Francuskie Grand-Prix na rok 1923 799 km. na torze okrężnym koło Tours tj. 35 okr. po 22.864 km. zdobył z początkiem lipca Seagrare na maszynie Suubeam w 6 g. 35 m. 19 4/5 s. W roku 1921 zdobył Grand-Prix Amerykanin Murphy na maszynie Düesenberg, zaś w r. 1922 Nazzaro na maszynie Fiat.

Kolarstwo.

Wyścigi drogowe, odbyte staraniem Krak. Kl. Cykl. i Mot. na szosie mogilańskiej dały wyniki: I. Bieg nowicjuszy 12 km. — 1. Pułczyński (Cracovia) 26 min. 10 s. 2. Orzeł Ign. K. K. C. i M. 26 min. 50 s. II. Bieg ogólny 20 km. — 1 Łazarski (Cracovia) 39 m. 07 sek., 2. Stieglitz (Cracovia) 39 m. 27 s., 3. Wroński (Crac.) 41 m. 10 s. III. Bieg gości 5 km. — 1. Rotwein (Crac) 10 min., 2. Łazarski (Crac.) 10 min. 01 sek., 3. Pułczyński (Crac.) 10 min 02 sek.

Wyścig szosowy o mistrz. Wojew. Krak. urządzony przez K. K. C. i M. dn. 29 bm. na przestrzeni Kraków-Bochnia Kraków (100 km.) zgromadził na starcie (rogatka wielicka) tylko 6 zawodników, mimo wspaniałej pogody, i nielicznych widzów. Niestety nasi kolarze zawsze i wszystko robią w ostatniej chwili. Trenuje tylko kilku, których wyliczyć można na palcach jednej ręki. Reszta naturalnie nie startuje, wymawiając się brakiem treningu, no i brakiem szans. A jest to zupełnie fałszywem stanowiskiem. Szanse ma każdy kolarz, ćwiczący i startujący jaknajczęściej. Tylko liczne klęski są podstawą ewent. przyszłego zwycięstwa.

Start o godz. 7·21½ rano. Jedziemy wraz z pp. inż. Treutlerem i Rudnickim w aucie, znakomicie kierowanym przez znanego fachowca-kolarza p. Blicharskiego. W przeciwieństwie do zeszłorocznego wyścigu Kraków-Pilzno-Kraków (200 km.), w którym Höchsmann odrazu odstawił konkurentów na kilkaset metrów, powiększając stale dystans, w obecnym biegu siedzi Łazarski na kole Höchsmanowi aż do samej prawie Wieliczki, korzystając z jego prowadzenia. Po 16 min. mija Höchsman Wieliczkę, w silnem tempie odłączając się zdecydowanie o 300 m. od „Jaśka". Dystans między dalszymi bardzo wielki, niewidoczny. Jedziemy jeszcze ciągle za Łazarskim (drugi), ale widząc powiększający się dystans, mijamy go jak i Höchsmana i czekamy dla wzięcia czasów przy mostku na krzyżowym punkcie Cikowice-Bochnia. O 8.27 przejeżdża Höchsman. Za nim Łazarski o 8·31½ (w Niepołomicach wynosiła między nimi odległość 600 m.). Trzeci Wroński o 8·32, który ładnie nadrobił, zbliżając się do czołowej grupy. Do Bochni przybył Höchsman e 8.43 g. Łazarski o 6 min. za nim. Tempo Höchsmana zwiększa się. Jedziemy do półmetka (7 km. za Bochnią gdzie pp. Laszkiewicz i Hecker podają nam czasy 1). Höchsman godz. 8·52, 2) Łazarski 9 g., (a więc o 7 min. za H.). Wracamy podążając za dwoma pierwszymi i na drodze spotykamy Wrońskiego, który dąży do półmetka, po przebyciu defektu i opatrzeniu rany (najechał kobietę w Bochni, tracąc 10 min. czasu) zanim o 3 min. Stieglitz, później Orzeł. Mijamy Bochnię i... o dziwo z daleka widna różowa koszulka Höchsmana, którego więc minął Łazarski. Zagadkę rozwiązują nasi kontrolerzy, zawiadamiając nas o defekcie koła Höchsmana, któremu pękła guma, a ponieważ rezerwowe koło nie było pod ręką, więc stracił na nasadzeniu gumy około 10 min. tak, że Łazarski, którego wyprzedził przy półmetku o 7 min. nietylko go doścignął, ale wyprzedził o 4 min. i wykorzystując ten przypadek gnał w silnem tempie, odsadzając się daleko naprzód. I teraz dopiero mieliśmy sposobność, jadąc stale za Höchsmanem, obserwować jego znakomitą formę i taktykę. Zorjentował się on odrazu, że Łazarski niebacznie dla wykorzystania dystansu zmęczy się powiększonem zbytnio tempem i spokojnie wziął silne ale jednostajne tempo, jadąc około 28—30 km. na godzinę (nasze auto robiło stale za nim 28 km.) i w ten sposób zmniejszał coraz bardziej dystans w stosunku do prowadzącego Łazarskiego, którego też (niespodziewanie dla Jaśka) dopędza cicho i czając się za nim mija ślicznie na jednej z górzystych dróg za Niepołomicami, odsadzając się w coraz szybszem tempie od zmęczonego bardzo Łazarskiego. Przybywa też jako pierwszy do mety o 10 g. 53 m., za nim o 5 min. 41 Łazarski, finiszując b. ładnie. Trzeci Wroński o 19 min 18 za Höchsmanem. Cały bieg nie zapowiadał się, ze względu na szczupłą ilość zawodników i bezkonkurencyjność Höchsmana, wcale interesująco i dopiero przypadkowy defekt koła Höchsmana i walka Łazarski-Höchsman upiększyły go.

Wynik ostateczny: 1) Höchsman w 3 g. 32·57 (czas najlepszy z mistrzostw wojew. bież. roku w Polsce).



Z I. sport. niem. święta robot. w Lipsku 27 lipca 1922. Tow. kolarskie otwierają olbrzymi pochód.

Gdyby nie defekt przeszło 11 min. zbliżyłby się Höchsman bardziej do rekordu polskiego 3 g. 03 we Lwowie przed laty uzyskanego, naturalnie na szosie znacznie równiejszej. 2) Łazarski w 3 g. 38'38. 3) Wroński w 3 g. 52'15 (zapowiada się b. dobrze, stracił 10 min. na defekcie w Bochni, bardzo młody jeździec). 4) Orzeł w 4 g. 30'57. (minął Stieglitza, który doznał kilkakrotnych defektów i z braku dostatecznej ilości kontrolorów zmylił drogę). 5) Dziedzic.

Organizacja kiepska, brak rozstawnych punktów kontrolnych na linji Niepołomice-Bochnia, oraz auta z inwentarzem i pomocą sanitarną. Wina nie leży tu jednak po stronie zarządu, ale członków, którzy obowiązków swych nie wypełniają sumiennie i w braku dyscypliny i współpracy. A te braki należy koniecznie usunąć raz na zawsze i energicznie. (*hl.*)

Szymczyk, Iko i Stankiewicz wyzwali Stefa na mecze na skutek ostatnich artykułów „Tyg. Sport." Chodzi tylko o to, aby Stef zmierzył się z każdym z osobna, poczem przekonamy się, kto rzeczywiście jest najlepszym sprinterem.

Na międzynarodowe wyścigi w Rydze. 5 bm. wyjeżdżają z ramienia S. K. Cracovii pp. Stef i Garley. Otrzymali oni też polecenie zaangażowania jeźdźców zagr. w Rydze.

Na wyścig szosowy o mistrz. Polski 200 km. do Poznania jadą z Krakowa Höchsman, Łazarski i może Chyłko.

Wyścig kolarski na 100 km. we Lwowie wygrał Krzewiński (AZS. Lwów) w 3 g. 39 m. 50 s.

Kaufmann (Szwajcarja) zdobył mistrz. międzynarodowe Paryża, bijąc Moeskopsa (Holandja). Ostatnie 200 m. 12 sek.

W Londynie sześciodniowe wyścigi parami wygrała para Vandervelde-Persyn (Belgja).

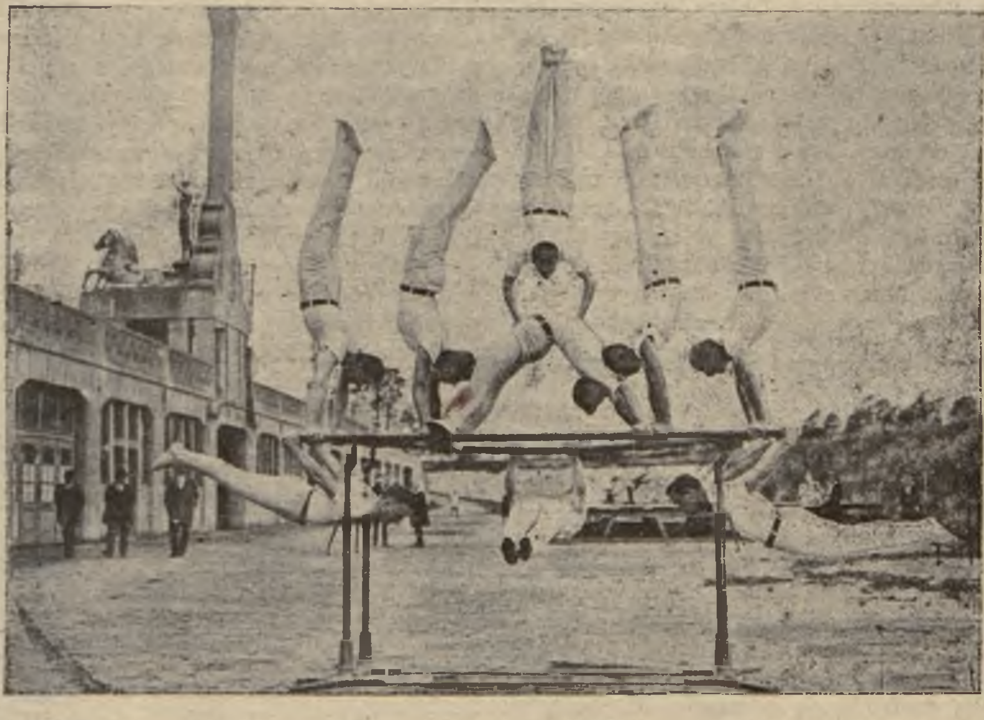
Gugnot zdobył mistrzostwo amatorskie Francji.

H. Pellisier zwyciężył w „Tour de France", przebywając przestrzeń 5200 km. w 222 g. 15 m. 30 s.

Do mistrzostwa świata w Zurychu stają ze strony Francji: z klasy zawodowców: Poulain i Schilles jako sprinterzy, Seres i Parisot dystansowcy, zaś z amatorów L. Mischard i Jean Gugnot sprinterzy, a jako dystansowcy następujący jeźdzcy: Souchard, Leducq, Nambst, Hamel, Bonney i Paillard. Niemcy zaś wysyłają amatorów, Oskar Rütta, Rossbacha, Oszmella i Heidenreicha jako sprinterów, zaś do szosowego biegu wyznaczono: Pfistera, Sachsa, Schneidawinda ze Szweinfurtu, Rösena Kolonia, Tüller Barmena, Stollenberga Aaachen, Schugkha Lipsk i Gielowa Berlin. Z Polski jadą Szymczyk, lub Stankiewicz, jako sprinterzy i Höchsman do biegu szosowego. Z Austrji: Pereson, Reischl lub Welt sprinterzy, zaś Köttl, Neuhold i Mimra dystansowcy. Wyścig szosowy odbędzie się na przestrzeni 164 km. Zurych-Bazylea-Zurych. *A. Ch.*

Moeskops, holenderczyk, mistrz świata, został przed kilku dniami pobity przez Bob'a Spearsa, obecnie najszybszego sprintera. podczas wyścigu w Lyonie.

Bawarskie mistrzostwo szosowe na 100 km. zdobył w ładnym czasie Schneidawind w 3 g. 4 m (pomimo deszczu i złego stanu drogi).



Wspaniała mistrzowska piramida gimnastyczna. I. Grupa berlińskich gimnastyków.

Wyścig dystansowy na 132 km. Wiedeń-Znaim-Wiedeń odbył się z początkiem lipca. Do startu stanęło 125 zawodników. Pierwszy przybył Brückl w 4 g. 37 m. $14^1/_5$ s., drugi Mimra o pół koła, trzeci Neuhold.

Nowy rekord światowy na tandemach na 50 km. uzyskali dwaj niemieccy jeźdźcy Pawke i Weber na torze Treptow w Berlinie w czasie 1 g. 11 m. $19^1/_{10}$ s. Dotychczasowy rekord 1 g. 14 m. 20 s. posiadali francuzi Veillet Chocque.

W „Tour de France", jednym z ostatnich etapów kolarskich był senzacyjny etap — Genewa Strassburg (377 km.) Zwycięzcą prawie napewno w całym biegu Henryk Pelissier (Francja). Belgja tym razem nie zdobędzie pierwszego miejsca. Wielu kolarzy musiało opuścić bieg z powodu różnych katastrof, np. Alanoine (Francja), który konkurował o pierwsze miejsce, oraz Thys (Belgja), jeden z najlepszych kolarzy belgijskich, który poranił się w upadku. Obecnie Belgja zajmuje czwarte miejsce w osobie kolarza Tibergem.

Przegląd sportowy lokalny.

28. VII. Makkabi — Repr. krak. klubów żyd. kl. C. 5:0 (1:0). Skład Makkabi: Nebenzahl, Schneider III (rez.), Holländer, Bazes, Schein (rez.), Holzman, Brenner (rez.), Kling (rez.), Heim, Goldfluss. — Skład repr. żyd.: Panzer (Hakoah), Żeberko (Gewira), Bornstein (Hak.), „Bombaś" (Gew.), Golda (Gew.), Rothblum (Amatorzy), Ferderber (Kadimah), Grünbaum (Amat.), Rumpler (Gew.), Mannheimer (Kad.), Scheller (Am.). — Bramki strzelili: Goldfluss, Holländer, Heim po 1, Holzman 2. Repr. grała bardzo ambitnie, Makkabi kiepsko. Boisko Mak.

29. VII. Olsza — Zwierzyniecki Klub Sport. 1:0 (0:0). Boisko Cracovii. Druga rozgrywka o mistrz. kl. B okr. krak. Gra otwarta. Olsza b. słaba, grała znacznie gorzej, niż na ostatnim meczu ze Spartą. U Zwierz. lepszy start, większa ambicja i ofiarność. Olsza lepsza technicznie i taktycznie. Wyróżniali się w Olszy: Ptak, Dużniak i bramkarz, u Zwierz. kl. prawy łącznik i lewy back. Upał był zdaje się przeszkodą w rozwinięciu się gry. Sędziował słabo p. Rutkowski, przeoczając dwukrotnie należące się Olszy rzuty karne, a dając go wówczas, gdy się nie należało. Ten rzut karny rozstrzygnął o zwycięstwie Olszy i 2 punktach.

Cracovia komb. — Sparta 2:0 (2:0). W Crac. grało 7 graczy z I. druż., w Sparcie brak Przybyły i Wójcika. Gra wcale ładna, obfitująca w szereg b. ciekawych podbramkowych sytuacyj. W ataku Crac. dobrze grali Łańko i Sperling. Mimo silnej przewagi wynik tylko 2:0. Sędziował p. Neiger całkiem dobrze. Boisko Crac.

Jutrzenka — Ver. Oppelner Sportfreunde (Opole) 4:0 (3:0).

Zawodami temi miano ożywić słaby tegoroczny sezon footballowy i przereklamowano bardzo a bardzo gości z Opola, którzy nie są w stanie dorównać nawet naszej drugiej klasie. Sprowadzeniem drużyn takich jak Opole, naszem zdaniem nietylko że nie poprawia się klasy naszych drużyn, ale tylko ją psuje.

O zawodach samych niema wobec tego wiele do powiedzenia, jak tylko, że pierwsza połowa należała w zupełności do Jutrzenki, która lekko zdobyła 3 bramki przez Gumplowicza, Klotza I. z karnego i Krumholza. Po pauzie Jutrzenka dostroiła się w zupełności do poziomu gry przeciwnika, który w tej połowie częściej atakuje jej bramkę, lecz z powodu nieudolności ataku niczego nie może uzyskać, natomiast Jutrzenka robi 4-tą bramkę. Sędziował p. Rząsa bardzo dobrze. Publiczności około 1500. *s.*

Korona — Podgórze 0:7 (0:3). Naprawdę smutne refleksje nasuwają się człowiekowi dobrej woli, obserwującemu rozwój sportu (czytaj: footballu). Bierny widz, niewtajemniczony w zawiłe kwestje techniki, taktyki i... polityki footbalowej, zupełnie słusznie z podmiotową racją pod miano sportu podciągnie poza rozbijaniem się na zielonem polu, kopanie brzucha, nóg i t. p. Wzajemne „przekomarzanie się" graczy ze sobą i sędzią głównym, czy „pobocznym" w nieparlamentarnej formie: „idjota, ślepy", lub: „Całuj mię pan..." (tu ściśle i całkiem dokładnie oznacza długość i szerokość anatomiczną ciała), nietylko wzbudzić może niesmak i zniechęcenie do sportu wogóle, ale prawdziwą chęć rozpędzenia policją „sportowego" zbiegowiska indywiduów, w życiu społecznem może nienagannych, zmieniających się jednak na boisku, jakby pod dotknięciem czarodziejskiej różdżki w jakieś rozpętane żywioły... A przecież drużyny mają silnie rozwiniętą ambicję i honor, przejawiający się jednak w „honorowym" rewanżu brutalności — niestety. Dziwna rzecz — jeden tylko gracz może nadać charakter zawodom. W geometrycznym postępie stosowany rewanż ubijania i rozbijania przybiera kształt awantury, co zawsze jest skandalem i napiętnowania godną imprezą wychowania fizycznego, a więcej moralnego młodzieży... Impuls do tych rozważań dał mi bezpośrednio „mistrzowski mecz dzielnicowy, pośrednio już nie oderwane, ale prawidłowo i coraz częściej powtarzające się przypadki burzliwych zawodów (zwłaszcza na prowincji), że trudno przeczyć pesymiście, stosującemu i w dziedzinie sportu prawo naturalne...



Unja III. (jun.) Poznań.

Wyznaczony przez Kol. S. sędzia, zgodnie z przewidywaniami, na mecz się nie zjawił (drugi raz!). Niepopularny sędzia p. Majcher poprowadził zawody od prawidłowego gwizdka początkowego do odgwizdania zawodów w kwadrans przed końcem, niedołężnie. Mecz cały pod znakiem stanowczej przewagi Podgórza i brutalności Korony, której „taktykę" z trudem starali się przyswoić gospodarze. Z Podgórza Mitusiński, Pajorski, Nowak, to gracze godni lepszej sprawy i zawodów. Z Korony na pierwszym planie Martyna I. i Jelonek. (*b. k.*)

29. VII. Lechja—Hasmonea 3:5 (3:2). Mistrz. kl. C. Sędzia za zgodą obu drużyn p. Perlmutter, gdyż wyznaczony sędzia nie stawił się.

21. VII. Korona II.—Kadimah 1:4 (0:2). — Sędzia p. Sternberg. Mistrz. kl. C. Kadimah II.—Hakoah II. 5:1 (3:1). 22. VII. Kadimah III. — Adriah II. 0:0. Zaw. przyj. Podgórze II.—Kadimah 4:1, Podgórze III.—Kadimah II. 3:0. Krowodrza—Amatorzy 4:1 (0:1). — Mistrz. kl. C.



Moment z meczu Vienna (Wiedeń) – Polonia w Warszawie. Pod bramką Polonii. Fot. Piotrowski.

Przegląd sportowy krajowy.

Z Warszawy. WKS. Legja bawił w ubiegłym tygodniu w Rewlu (Tallin — Estonja), gdzie grał jednak niezbyt szczęśliwie, przegrywając wszystkie trzy spotkania. U drużyn tallińskich znać duży postęp od czasu pobytu teamu warszawskiego w maju rb. Legja miała tzw. „słabe“ dni i przegrała do Kalevu 0:2, do Sportu 1:4, do TJK 1:3. Mimo wszystko jednak są to klęski b. dotkliwe.

24. VII. Ascola — Skra 2:0 (0:0). Zawody tow. Skra w osłabionym składzie. 26. VII. Królewia — Przebój 2:0 (1:0). Zawody tow. Królewia poprawia się ostatnio.

28. VII. Varsovia — W. T. C. 3:3 (0:). Mistrzostwo kl. B wkracza w fazę końcową. Obie te drużyny zakończyły już swe mistrzostwo. Dotychczas Varsovia stoi na pierwszem miejscu, ale niewiadomo przecież, czy Modlin i Czarni (Radom) dogonią ją punktami, gdyż mają jeszcze kilka gier. Sama gra b. ciekawa i emocjonująca, jak niejeden mecz pierwszoklasowy.

W najbliższym tygodniu otwarcie sezonu jesiennego. Na pierwszy ogień idą 2 mecze (4 i 5 bm.) Warszawianka — DSV Liga (Troppau-Opawa). Jest to drużyna po DFC najlepsza z niemieckiego związku w Czechosłowacji. Polonja jedzie do Jutrzenki. Przyjazd WAFu do Legji b. problematyczny. *Dż.*

Z Poznania. Ostatnie dwa tygodnie nie przyniosły żadnych ciekawych wydarzeń sportowych poza meczem Pogoń — Poznania 2:1 i rewanżem pomiędzy powyższemi drużynami, który dał zwycięstwo Poznanii również z wynikiem 2:1, gdzie Pogoń uzyskuje jedynego goala z rzutu karnego, dalej Unja — Pogoń i Poznania — T. K. S. (sprawozdanie poniżej). Warta występuje dopiero w przyszłą sobotę i niedzielę przeciwko wiedeńskiej Admirze. Jesteśmy ciekawi zobaczyć drużynę Warty po długich wywczasach, gdyż Unja, odmłodzona po blizko czterotygodniowej pauzie, okazała się wcale dobrą. Mecz hockejowy pomiędzy Łyżwiarskim Klubem, a Sekcją Hock. V. F. L. (Gdańsk), zakończył się zwycięstwem gości i tu widzieliśmy tylko garstkę widzów. Wobec zbliżających się zawodów o mistrzostwo Polski mamy nadzieję, że zapanuje więcej życia w naszym okręgu, gdyż br. tylko kilka rozgrywek dały licznej rzeszy sportowej jakie takie zadowolenie. W innych gałęziach również cicho. Lekkoatletyka spi zupełnie, podobno Pentatlon zamierza urządzić zawody wszechpolskie z początkiem września. Pływacy także próżnują, możeby P. Z. P. polecił zorganizowanie zawodów pływackich o mistrzostwo okręgowe jednemu z klubów, uprawiających ten sport. a w P. Z. P. stowarzyszonemu. O tenisie głucho. Coprawda istnieje dużo zamiarów i projektów. Towarzystwa wioślarskie jeszcze nieco urozmaicają wewnętrznemi zawodami długie nudy lipcowe.

Unja przystąpiła w sobotę (28.) do gry z Pogonią, bijąc ostatnią 3:0 (1:0). Pogoń bez Giergowicza, Grześkowiaka. Unja w składzie znacznie zmienionym, bez Kowalskiego, Kochańskiego, Nogaja, Jaworskiego i t.d. W I. poł., szczególnie w pierwszych 20 min. zupełna przew. Unji. Gra się później wyrównuje, wzajemne ataki dobrze bronią bramkarze. Krótko przed przerwą uzyskuje Nowaczyk dla U. 1 bramkę. Po zmianie gra równiejsza, chwilami b. ładna i ciekawa. Białoniebiescy uzyskują dalsze 2 bramki przez Klepackiego i Nowaczyka. Pogoń grała do przerwy lepiej, Unja natomiast po zmianie, celował napad zgraniem i dobrą orjentacją. Z graczy wyróżnić wypada w Pogoni bramkarza, w obronie Tewesa, pomoc była słabszą, jak zazwyczaj, w ataku dobry Smiglak I., oraz Friedel na skrzydle. W Unji Malski, po dłuższej przerwie pokazał się znowu w bramce i bronił ze zwykłym sobie spokojem. Unja nie stała na wysokości zadania, jedynie taktycznie zadowoliła. W pomocy b. dobry Krauze. Niewiele jemu ustępowali Bestyński i Kaźmierczak. Atak wyjątkowo pracował kombinacyjnie, lecz serdecznie mało strzelał — słabszym byl w napadzie Górecki. Sędziował p. Kegel bezstronnie, słabo orjentując się w spalonych ale zato stanowczo. Publiczności, jak na dzień powszedni, wiele.

Warta III. — Urania 2:3 (2:2). Temsamem uzyskała Urania mistrzostwo kl. C.

Toruński Klub Sportowy (Toruń) — Poznania 2:4 (1:3). Przy względnie licznym udziale publiczności stają do gry Poznania z jednym, a goście z 2 rez. Do przerwy gra równa, spokojna. T. K. S. kombinuje pod bramką za długo i nie umie wyzyskać szeregu dogodnych pozycji. W II. poł. gry goście dążą wszelkiemi siłami do zmniejszenia swej porażki, lecz miejscowi są również na miejscu i nietylko, że wszelkie ataki niweczą, ale zdobywają 4-go goala. Odtąd grają Toruńczycy brutalnie, przez co popsuli sobie swą dobrą opinję w Poznaniu. Napiętnować trzeba niesportowe zachowanie się gości, a w szczególności Komaczka i Stogowskiego II. Stogowski I przechodzi do ataku i uzyskuje z przeboju 2 bramkę. Zauważyliśmy u niektórych graczy gości nieznajomość przepisów gry i zalecamy zajrzenie do przepisów gry w piłkę nożną, a uniknie się niepotrzebnych reklamacji. T. K. S. grał naogół gorzej, jak zwykle i zdaje się, że umie tylko wygrywać na boisku swojem. Poznania natomiast grała znacznie lepiej, jak ostatnie mecze i na wygraną zasłużyła. Z graczy wyróżniali się u gości Stogowski I., u miejscowych Piłat I. i Hein. Sędziował p. Adam Paczkowski.

Unja I. jun. — Poznanja II. 1:2 Interesująca gra. Siły równe. Urania II. (Starołęka)—Poznania I. jun. 0:0. Kopanina bezcelowa. Sparta I.—Warta II. 0:2. O mistrz. kl. B. *Tep.*

Z Wilna. Lauda — WKS komb. 2:0.

7. VII. Lauda III. — Makkabi III. 7:1 (2:0). Przegraną w tak wielkim stosunku zawdzięcza Makkabi swemu bramkarzowi. Sędzia p. Leszczyński. — Makkabi II. —

Lauda II. 2:2 (1:2), rogów 4:3. Sędzia p. Kaswiner. Wynik wcale niespodziewany. Makkabi II. gra coraz lepiej.

8. VII. KS 1 pp. Leg. — Lauda 2:1 (1:0). Wojskowi, chociaż przegrali mistrzostwo, jednak uwydatnili, że nie są gorszymi od Laudy, a może nawet grają lepiej, niż mistrz wileński (co też wynika z rezultatów zawodów 1 pp. Leg. z Laudą = 5:2—2:1 i o mistrz. 2:2—0:1). 1 pp. Leg. wystąpił w dziesiątkę (bez lewego skrzydłowego), Lauda z rezerwą. Sędzia p. Kaswiner.

13. VII. WKS Wilno — Makkabi II. 4:1 (2:0). Druga drużyna B klasowej Makkabi stawia skuteczny opór A klasowej drużynie wojskowej, a nawet zdobywa bramkę z karnego przez prawego łącznika. Sędziował b. dobrze p. Kaden.

14. VII. Lauda — Makkabi 5:3 (2:2). Z powodu nieprzybycia Cracovii powyższe zawody. Po półgodzinnem spóźnieniu się, wychodzi na boisko Lauda z prof. Weysenhoffem na środku ataku (!!), Grabowieckim (obrońcą) na prawym łączniku i obrońcami Dowborem i Serdzinkowym na skrzydłach. Makkabi z kilku graczami rez. Odrazu z początku staje się gra jakąś wesołą komedją. Burzę oklasków wywołują bomby Grabowieckiego w niebo. Wreszcie w 8 min. strzela Weyssenhoff głową z doskonale przez Dowbora bitego rogu. Minutę później powiększa wynik Sierdzinkow. Nietylko publiczność, ale nawet sami gracze Laudy pewni wysokiego zwycięstwa śmieją się, dopóki Makkabi nie wyrównuje z przebojów lewego łącznika, w tym dniu doskonale usposobionego. Gra staje się ostrą, lecz do pauzy wynik się nie zmienia. Po pauzie gra już nietylko ostra, ale brutalna. Lauda przestawia Grabowieckiego na backa, Makkabi obrońcę Słockiego na środek pomocy. Leszczyński zdobywa bramkę, lecz Makkabi wyrównywa przez Słockiego. Drużyny opadają na siłach. Lauda nieustannie atakuje, zdobywa dwie bramki przez Leszczyńskiego.

15. VII. Lauda III. – Makkabi III. 2:1 (2:0). WKS. — Makkabi II. 5:0 (0:0). Spotkanie rewanżowe KS. Strzelec — KS. 1 pp Leg. 2:1 (0:0).

21. VII. Reprezentacja wojskowych — Reprez. cywilnych 3:2 (1:1). Zawody te są w Wilnie tradycyjnemi, odbywają się corocznie. W roku ubiegłym były one rozegrane poraz pierwszy również z wynikiem 3:2 (0:2) dla wojskowych.

Wojskowi: Luberda, Lasota (1 pp. Leg.), Bajgiel (WKS), Truhan (1 pp. Leg.), Lepiarski, Mierzejewski (Lauda), Czekaj (WKS), Krawczuk (1 pp. Leg.), Gryglewski (Lauda), Wróbel (1 pp. Leg.), Ryszanek (Lauda).

Cywilni: Kaswiner, Magis (Makkabi), Weyssenhoff (Lauda), Słocki (Mak.), Korczewski (WKS), Krakanowski (Mak.), Tarasiewicz, Mikołajew, Leszczyński (L.), Bengiel (Mak.), Misinka (Lauda). W drużynie wojsk. brak Makowskiego, w cywilnej zaś Grabowieckiego i Kijowskiego. — W 29 m. udaje się kp. Wróblowi strzelić goala w zamieszaniu pod bramką biało-czerwonych. W ostatniej minucie przebija się Bengiel i strzela wyrównującą bramkę. — Po pauzie przewaga wojskowych, którzy też w 10 m. z rogu podanego przez Czekaja zdobywają 2 goala, wtrącając do bramki bramkarza wraz z piłką. Wojskowi ciągle nacierają, lecz dzięki doskonałej obronie cywilnych nic zdziałać nie mogą. Cywilni zrywają się kilkakrotnie i z jednego z wypadów Bengiela znów zdobywają przez niego wyrównującą bramkę z powodu nieporozumienia się Lasoty z Luberdą. W ostatnim kwandransie zdobywają wojskowi jeszcze jedną bramkę, którą też bramkarz cywilnych mógł obronić. Rogów 4:3 (4:0) dla cywilnych. Najlepszymi na boisku byli Luberda, Wróbel, Bengiel, Magis.

21. VII. Hakoah — KS. 85 pp. „Czarni" 1:9 (1:3). Hakoah II. — A. S. S. 0:0. Publiczności mało z powodu jednocześnie odbywających się zawodów reprezentacji wojskowych i cywilnych. *L. R.*

Z Łodzi. 28. VII. D. S. V. Troppau (Opawa) — Ł. K. S. 2:1 (1:0). 29. VII. 2:1 (1:0). W ubiegłą sobotę i niedzielę gościł w Łodzi Deutscher Sportverein Troppau z Opawy (Śląsk morawski). Goście nie pokazali nam niczego nowego. Fizycznie dobrze rozwinięci, szybko biegają i mają dobry start do piłki. Mistrz nasz zaprezentował się z jaknajgorszej strony. Czyby to był upadek zupełny, czy też skutki dwutygodniowego odpoczynku bez treningu? Tymrazem Ł. K. S. pokazał nam... bezcelową kopaninę. O ataku niema co mówić, bo ataku Ł. K. S. wogóle w tym roku nie miał, lecz obrona i pomoc grała o wiele gorzej, niż zwykle. Atak ospały, nieruchliwy, jakiś bojaźliwy, jeden Durka na skrzydle ruszał się i grał. Jeśli mistrz naszego okręgu chce odegrać jakąś rolę w grach o mistrzostwo Polski, musi odświeżyć swój atak Gracze tej miary co Lange i Szpurna powinni ustąpić miejsca innym. Pierwszy to gracz zmanierowany, gra dla siebie, nic nie może wyplenić z jego krwi ciągłego „kiwania" i gry solo. Np. w sobotę wziął sobie za cel odebranie piłki od prawego obrońcy D. S. V. (gracza świetnego technicznie i taktycznie), co mu się ani razu nie udało. Szpurna za ciężki, niema ani biegów, ani strzałów. Cóż po pracy pomocy, kiedy atak wszystkie wypracowane pozycje marnuje. Przebieg gry był nieinteresującym. Goście odrazu opanowują boisko i silnie naciskają, lecz dopiero w 19 min. pakują piłkę do siatki. Teraz gra się cokolwiek wyrównuje, lecz choatyczna gra Ł. K. S. nie pozwala poważnie zagrozić bramce przeciwnika. Po przerwie w 2 min. wyrównuje Durka. Goście mają cały czas przewagę i dzięki niecelności strzałów nie mogą uzyskać punktu. Atak Ł. K. S. gra bez głowy i serca. Pod koniec zawodów Niemcy strzelają jedenastkę za rękę Piotrowskiego. Gra fair, co dziwne, obfitowała w nieszczęśliwe wypadki. Zeszedł z boiska Gabrjel i środkowy napastnik gości. Sędziował p. Dietel b. dobrze.

Następnego dnia gra zupełnie podobna do poprzedniej. Tymrazem Ł. K. S. wystąpił bez Śledzia, Gabrjela i Langego. Całkowita przewaga gości, którzy do przerwy strzelają jedną, a po przerwie drugą bramkę, wpychając bramkarza z piłką do siatki, po złapaniu strzału przez tegoż z rzutu karnego. Sędzia p. Fiedler słaby.

Przedmecz Ł. K. S. III.—K. S. Amatorzy 8:1. Sędzia p. Hołubski. 28. VII. Siła—Hakoah 2:1 (1:0). Całkowita przewaga Siły. Zaszczytny wynik dla Hak., w którym bramkarz jak zwykle świetny. Sędziował dobrze p. Fiedler.

Mistrz. kl. C. Sokół—Łodzianka 5:0 (1:0). Sędzia p. Wieliszek. Orlę — 10 p. a. p. Walkower. 10 p. a. p. nie stawił się poraz trzeci. Karygodne postępowanie. Strzelec—Dąb. 1:1 (1:1). Sędzia p. Andrzejak. Ł. T. S. G. III.—Union III. 3:1. Sędzia p. Fajn. *Zyśko.*

Z Częstochowy. 22. VII. Victoria — Racovia 3:4 (1:1). Gra b. interesująca i prowadzona do ostatniej chwili w bardzo żywem tempie. Przeważała Victoria, w której grało aż 9 graczy Warty!

Ze Sosnowca. Trzy drużyny K. S. Sosnowca osiągnęły 15 lipca na własnem boisku pozazdroszczenia godne zwycięstwa, jako to: pierwsza (mistrz. Zagł. Dąbr. z r. 1922 r.) z Ruchem I. ze Sosnowca o mistrzostwo 14:0 (5:0), druga z Od.ą II. ze Szarlei z G. Śląska 12:0 (4:0) i trzecia z Ruchem II. ze Sosnowca 4:1 (1:1). 22. VII. Victoria — KS. Sosnowiec 0:0. Rozgrywka o mistrzostwo podokr. Sosn. na boisku Victorii. Sosnowiec osłabiony 2 graczami z drugiej druż. (bramkarz i lewy obrońca).

Z Sambora. 21. VII. Jaroslavia (Jarosław) — Ż. K. S. 0:0. ŻKS. grał ambitnie i na wynik zasłużył. Jaroslavia zareprezentowała się dość dobrze. Sędzia p. Schweitzer wyjątkowo dobry.

22. VII. Korona IV. — Korona III. 4:2 (3:0). Kombinacyjna i techniczna przewaga fizycznie słabszej Korony IV. Sędzia p. Lewicki.

Z Drohobycza. Walne Zgrom. Żyd. Tow. Gimn. Zgrom. zagaił przewodniczący p. Chomet i podniósł między innymi zasługi p. Rottenberga około Tow. Zapadła też uchwała, iż Wal. Zgr. wyraża p. Rottenbergowi podziękowanie za poświęconą Tow. pracę. Sekr. p. Hopfinger przedstawił w swem sprawozdaniu owocną, mimo piętrzących się przeszkód i trudności, działalność wydziału. Skarbnik p. Kornhaber podał, po zdaniu sprawy z poszczególnych pozycji, stan kasy. Z kolei złożył też sprawozdanie kierownik ćwiczeń p. Herzner, wykazując ładne wyniki. Walne Zgr. udzieliło absolutorjum ustępującemu wydziałowi, oraz wyraziło votum zaufania tym członkom, którzy pracowali. Po podniesieniu okoliczności, że zawdzięcza swe utrzymanie się w dobie rozkładu, grożącego zanikiem, wyłącznie pracy p. Chometa, uchwaliło Wal. Zgr. przez aklamację wyrazić p. Chometowi podziękowanie i uznanie za ofiarną pracę i zamianowało go pierwszym honorowym członkiem Tow. Do wydziału wybrani zostali: pp. Rottenberg prezesem, Chomet wiceprezesem, Weingarten sekret., oraz pp. Seller, Meyer, Garfunkel, Rabbach, Kerzner, Birnbaum, Weingarten, B. Halpern, Neustein, Stock.

Z Nowego Sącza. 21. VII. Hakoah — Beskid 1:0 (1:0). Boisko Beskidu. Gra brutalna. Hakoah odniosła niezasłużone zwycięstwo dzięki swemu „trenerowi“ p. P., który występował na boisku jako „bezstronny sędzia“. Beskid z 4 rez., a po pauzie grał w 9-tkę, z powodu skontuzjonowania jednego z graczy przez obrońcę Hak. Drugi z graczy został wykluczony.

Ze Starego Sącza. 22. VII. Sandecja II. (Nowy Sącz) — Poprad 1:0. 21. VII. 1 P. S. P. — Czarni 5:1.

Z Jasła. 23. VII. S a n d e c j a (Nowy Sącz) — C z a r n i 1:1: (1:0). Zawody rewanżowe. — Makkabi — Rdifah (Sanok) 4:0 (2:0). Mistrz. kl. C.

Z Tarnowa. 28. VII. Korona (Kraków) — Samson 2:0 (0:0) Zaw. przyj. Samson wystawił drużynę, złożoną po większej części z graczy II. druż. Ambitna jednak gra tyłów Sams., doprowadziła do remisowego wyniku do pauzy. Dopiero po pauzie większa rutyna gości doprowadza do zwycięstwa. 1. bramkę zawinił bramkarz Sams. Bachner przez zawczesne wylatywanie, 2. bramkę uzyskała Kor. z rzutu karnego. W Sams. odznaczył się bramkarz, tylko 1. bramkę można na jego konto przypisać. Pozatem obrona dobra, pomoc, a zwłaszcza napad nie dostrajały się do reszty drużyny. W Kor. wyróżnił się bramkarz, środek pomocy i lewa strona ataku. Gra naogół bardzo nudna. Sędzia p. Goldfinger b. słaby.

Wisłoka (Dębica) — Jutrzenka 3:1. Boisko Tarnovii. Wisłoka z pięciu rez. miała większą przewagę, aniżeli wynik wykazuje. *F. A.*

Z Żywca. 15. VII. Klimczak (Bystra) — Koszarawa II. 0:10. Klimczak okazał się drużyną niedyscyplinowaną, ostrą, a nawet brutalną.

22. VII. Czarni (Zabłocie) — Koszarawa II. 1:4. Gra od początku do końca bardzo zajmująca, przy szybkiem tempie. Gościom brak startu do piłki i biegu, Koszarawa natomiast pokazała nam ładną grę kombinowaną, u młodych chłopców widać już skutki lekkiej atletyki. Tylko tak dalej, a wyniki będą jeszcze ładniejsze.

22. VII. B i a ł a - L i p n i k (Bielsko) — K o s z a r a w a 3:0. Koszarawa przegrała, bo przegrać musiała, wystąpiła ona z trzema rez., z których tego samego dnia 2-ch grało drugi mecz bez przerwy, brak trzech dobrych graczy dał się bardzo odczuć. Przytem wszystkim były pewne chwile, gdy Koszarawa nawet silnie gniotła swego przeciwnika. Rzutów z rogu 9:2 na korzyść Koszarawy. Sędzia p. Posner b. dobry.

Z Trzebinii. 22. VII. Legja (Kraków) — Trzebinia 2:3 (0:1). Gra obu drużyn ładna i interesująca. Sędzia miejscowy, nieznający przepisów sędziowskich, popełnił wiele rażących błędów.

Ze Lwowa. 24. VII. K i s p e s t i (Budapeszt) — H a s m o n e a 2:1 (1:0). Kispesti w tymsamym składzie, co z Pogonią. Hasm. bez Zuckera i Fluhra. Z tej też przyczyny mogli goście pozwolić sobie na grę kombinacyjną, której pomocnicy Hasm. nie umieli niweczyć. Przewaga Węgrów uwidoczniła się w I poł. gry, a że nie strzelili w tym czasie więcej bramek, jest zasługą świetnej trójki obronnej Hasm. i niecelności strzałów napadu gości. Pomoc Hasm. nie była spoistą, każdy grał dla siebie, a razem zapominali wszyscy trzej, że mają napad przed sobą, który trzeba wspomagać. Mimoto grał atak białoniebieskich zupełnie dobrze; mają też Węgry bramkarzowi do zawdzięczenia, że jak z Pogonią, tak też i z Hasm. mało utracili bramek. W II poł. gra otwarta z lekką przewagą Hasm., nieuwidoczoionej w ostatecznym wyniku, jedynie jak już wspomniałem dzięki świetnej obronie gości. Miło zdziwiło każdego, że goście, którzy na zawodach z Pogonią wiele protestowali, krzyczeli, jednem słowem zachowywali się niesportowo, zmienili zupełnie swą taktykę i zaprezentowali się wcale przyzwoicie, czem ułatwili sędziemu jego zadanie. Górowali zgraniem, techniką i grą głową. Hasm. grała naogół nieźle, ofiarnie i wynik nie przynosi jej wcale ujmy. Bramki dla Węgrów zdobył środek ataku i lewy łącznik, dla Hasmonei Steuerman z podania Beigla. Sędziował pewnie p. inż. Dudryk. Publiczności z powodu dnia powszedniego jedynie około 1500 osób.

Kluby lwowskie, korzystając z wolnych terminów zagranicznych drużyn, starają się zaangażowaniem tychże jużto podnieść poziom naszego sportu piłkarskiego, jużto naprawić nadszarpane kasy. Choć obecnie i publiczności mniej (wszystko na wywczasach), choć żądania zagranicznych klubów idą w setki miljonów, mimoto zdobyły się Pogoń i Hasmonea na cywilną odwagę i sprowadziły „Waf“ z Wiednia na tournee do Polski. Lecz odtąd zaczyna się istna heca sportowa. „Waf“, zeszłoroczny zdobywca puharu, miał nam pokazać dobrą i znaną wiedeńską klasę, a pokazał nam przeciętną grę i to nawet dość przeciętnego zespołu. Brak startu, strzelców, niewieścia miękkość, słaba obrona, skromna pomoc, oto błędy aż nazbyt rozczarowujące. Snać, że nasze renome sportowe jest zagranicą dość marnem, jeśli „Waf“, zajmujący aż 10 miejsce w tabeli Wiednia, przyjeżdża do Polski bez swych 3 jedynie dobrych graczy (Fischera, Klein, Jancik), których przynajmniej chcieliśmy za swe słone ceny ujrzeć. Bez tych graczy stanowi Waf bardzo mało. Drużyna, którąśmy ujrzeli w sobotę i niedzielę dorównuje naszej średniej I klasie. Na boisku z miejsca robili wrażenie drużyny broniącej się, skazanej na porażkę. A chyba aż z Wiednia tego nie trzeba sprowadzać. Gra „fair“, dość słabe przyziemne podawanie piłki, to jeszcze za mało. Goszczący u nas niedawno TKS., zaledwie 1 rok istniejący, to samo nam pokazał, a miał jedynie większego pecha.

28. VII. W a f — H a s m o n e a 2:1 (1:1). Boisko Hasmonei. Przed sędzią p. inż. Dudrykiem stanęły dru-

żyny w następujących składach: Waf: Saft, Kreuzer, Wind, Mentzel, Roi, Lambrecht, Czerny, Schmid, Körner (trener), Bachmayer, Herzka. Hasmonea bez Zuckera. którego zastąpił Scher. Nieznaczne, niezasłużone zwycięstwo gości, a to dzięki niedyspozycji p. sędziego, który nie uznał Hasm. bramki, strzelonej w 80 m. przez Steuermana, z podania Birnbacha. Sędzia widział „offside", którego wcale nie było. W tem miejscu mimowoli nasuwa się na myśl pewna charakterystyczna cecha naszych sędziów, którzy w przeciwieństwie do sędziów zagranicznych zwykle prowadzą zawody życzliwie dla gości. — Niechby przynajmniej zagranica o tem się dowiedziała. Wszak my musimy tyle cierpieć, o ile gdzieś lokalnie nastrojeni sędziowie zawody prowadzą. (Vide Jugosławia!).

Przebieg gry dość interesujący. W I-szej poł. gra otwarta, obfitowała w ciekawe momenty, które stwarzał dobrze grający napad Hasm. 1-szą bramkę zdobywa Werter z podania Sobla. Waf wyrównuje w 39' przez l. łącznika. Po przerwie okazuje Hasm. przysłowiowe 30' osłabienie, dając pole Wafowi do popisu, przewaga ich jednak nie uwidacznia się cyfrowo z powodu ofiarnej gry obrony gospodarzy. Ostatni kwadrans bardzo emocjonujący. Steuerman zdobywa w 80' nieuznaną bramkę, a w 87' ustala wynik Körner (trener Wafu), grający na środku ataku. W Hasm. wybijała się obrona, w ataku zaś doskonały Birnbach I., znajdując niekiedy w Steuermanie należyte zrozumienie. U gości zadowolnili wytrawny technik środek napadu i pr. skrzydło dobrym biegiem. Publiczności około 3000 osób.

29. VII. Waf—Pogoń 1:3 (0:0) (Boisko Pogoni). Pogoń w pełnym składzie z Fichtlem w środku pomocy i Szabakiewiczem na lewem skrzydle. Waf wzmocniony Achatzim na środku pomocy. Gra mało interesująca, nawet czasami nudna, jedynie Pogoń od czasu do czasu wprowadzała trochę życia. 60' bez rozstrzygnięcia przy słabych tyłach obu drużyn dobitnie wskazuje, że ataków nie było, lub że kończyły się w autach. Słoneckiemu znudziło się to i w 8 m. po pauzie podprowadza do linji autowej, ślicznie centruje, nadbiega Wacek i piękną główką zdobywa 1-go goala. Drużyny wracają do życia, 10 m. później Słonecki solowym biegiem zdobywa 2 goala. Lewy łącznik Wafu (najgorszy z drużyny) przechodzi na lewe skrzydło. Schneider zlekceważywszy przeciwnika, dopuszcza go do centrowania, a prawy łącznik efektowną główką uzyskuje honorowego goala. 3 m. przed końcem nadpsuty nasz tank-Garbień pędzi, pozostawiając wszystko za sobą, gracze wiedeńscy fizycznie słabsi nie stanowią dlań przeszkody i z 2 mtr. pakuje piłkę do siatki. Drużyna Wafu w polu lepsza, nie posiada żadnego ciągu na bramkę i to spowodowało ich porażkę. Wybijał się jedynie śr. pomocy, środ. ataku za powolny, gracz starej daty. Reszta przeciętna. Pogoń niejednolita, jeden ciągnie w lewo, drugi w prawo, trzeci solo. Z trójki środkowej pozostał cień. Jedynie skrzydła dobre, Słonecki wyrabia się na internacjonała. Fichtel dobry. Schneider poprawia się w formie. Bacz, a nawet Olearczyk słabi, Mietek — klasa! Sędzia p. kp. Bilor też wypada z formy, odgwizdując spalone, których nie było i wstrzymuje grę za foule, choć gracz lekko z faulowany prowadzi nadal piłkę, nie mając nikogo przed sobą. Wiadomą jest rzeczą, że przy zawinieniach strony broniącej się częstokroć przedwczesne odgwizdywanie lekkich foulów miast pomóc, właśnie szkodzi atakującemu. Publiczności około 5000 osób. *ds*

29. VII. Lwowianka — Metal 2:1 (0:1). Zawody kwalif. o przejście do kl. B. Niespodziewane, chociaż zupełnie zasłużone zwycięstwo Lwow. Do pauzy bezwzgl. przewaga Metalu, którego atak nie wykorzystał wielu dogodnych sytuacji. Po pauzie Lwow. częściej atakuje i w 17 min. wyrównuje przez lewego łącznika. Od tej chwili zaznacza się jej przewaga. — Sędziował dobrze p. Alfred Schneider. — Strzelec — Dent. Kl. Sp. 5:1 (1:0). Zawody kwalif. o przejście do kl. B. Łatwe zwycięstwo Strzelca. Gra mało interesująca. Z Strzelca wybijała się trójka napadu, w DKS. niezła obrona. Sędziował p. Markus. — Pogoń IV — Unja II 5:0, Siła — Hazair 3:0, Pogoń V — Jutrzenka III 18:0. *J. K.*

Z Rzeszowa. Ładne kwiatki sportowe. W niedzielę 29 bm. odbył się tu mecz o mistrz. kl. C między Bar-Kochbą, a Samsonem. Ostatni, przyzwyczajony zbytnio do swojego sprzymierzeńca p. Merklingera, snać zupełnie zapomniał, że karane też mogą być i jego foule i „rączki", a nietylko przeciwnika. Sams. niezadowolony z tego, że sędzia p. Brandsdorfer trochę mu w jego „footballu" przeszkodził, po zakończeniu zawodów szturmem chciał się dostać do niego, aby się z nim rozprawić. Akompaniowali mu w tem zwolennicy, w liczbie kilkudziesięciu niedorostków i przyszło na boisku do bijatyki, w ciągu której złamano barjerę koło ławek. Zdecydowanej postawie kilku funkcjonarjuszy Bar Kochby należy zawdzięczyć, że p. Brandsdorfer wyszedł bez szwanku, opuszczając boisko w asystencji policji. Takich gburowatych, grubjańskich scen Rzeszów jeszcze nigdy nie przeżył. Zasługa to ni mniej, ni więcej, tylko patronów Samsonu, K. S. Resovii i niejakiego p. Sperbera. Wszystko zdaje się dla „dobra" sportu. Panowie ci zapominają, że przynależenie do klubu sportowego, wcale jeszcze nie uprawnia do noszenia miana sportowca, że z ideałem prawdziwego sportowca nie mają oni nic wspólnego. To judzenie ich jest w najgorszym stopniu niesportowem. Dnia 29 na boisku BK. okazało się, co to za klub sportowy ten „Samson" i swojem postępowaniem przyniósł on jedynie wstyd i hańbę swojemu opiekunowi Resovii. Gdyby ta kierowała się jedynie zasadami sportowemi, to owoce tego braterstwa nigdyby nie były tak wyglądały. Resovia jest właśnie moralną sprawczynią tych burd i łajdactw, jakie miały miejsce na boisku BK., bo trudno Samson posądzić o jakieś uświadomienie sportowe. Najwyżej jest on w stanie do spółki z p. Merklingerem robić fałszywe doniesienia do Związku, do czynów sportowych jest on w każdym razie niezdolnym, chyba, że p. Merklinger gwizdkiem za niego pracuje. Bo wbrew opinji tych niedorostków sportowych, p. Brandsdorfer był sędzią objektywnym i prowadził zawody wzorowo. Burdami i podżeganiem swoich zwolenników nieumiejętności naprawiać nie można. Sportowcy mają na niesłuszne i niesprawiedliwe sędziowanie prawo odwołać się do Związku, ale przedewszystkiem kardynalnym warunkiem przytem jest rozumieć się na sporcie. Związek powinien w sprawę tę energicznie wkroczyć i porządek zrobić, bo istnienie takich klubów tylko wstyd i hańbę przynosi. Wypadki na boisku BK. niechaj nareszcie otworzą oczy funkcjonarjuszom sportowym, którzy wciąż jeszcze uznać nie chcą, że tolerowaniem postępowania takich klubików, niszczą i demoralizują kompletnie młodzież. I czy każda karta Związku musi być koniecznie czarną? Czy czekają może na to, aż się nożami i pałkami zadecyduje o poziomie footballu? Szczere i uczciwe sportowe nawoływania skutku nie odnoszą, ale intrygi i fałsze, to zaraz posłuch znajdują. Czasby był ostatecznie kierunek ten zmienić. Opamiętajcie się wreszcie! *M. F.*

Czas odnowić prenumeratę!



F. T. C. (Budapeszt) bawi obecnie na tournèe w Hiszpanji.

List z Berlina.

Ferje upalne, przymusowa kwarantanna piłkarzy, zbliżają się ku końcowi. Początek sezonu przynosi nam odrazu jedną międzymiastową i wkrótce potem międzynarodową grę. Berlin gości u siebie reprezentację sympatycznego Zurychu, a 12 sierpnia zawitają w pięknem Dreźnie synowie dalekiej Finlandji.

Podczas gdy footballiści liżą się z ran i trudów, odbywają się w lek. atletyce i pływactwie obfite zniwa. Po międzynarodówce BSC, nastąpiły „internacjonalne" DSC. Jak zwykle liczni goście zagraniczni, mimo solennych przyrzeczeń, nie przybyli i jedynie Włosi, Węgrzy i Łotysi uratowali reputację międzynarodowości. Wyniki, mimo szalonego upału, dobre. Najbliższa niedziela przynosi nam w całych Niemczech zawody o mistrzostwa okręgowe. Jest to ostatni etap przed mistrzostwami państwowemi, które odbędą się 17—19 sierpnia we Frankfurcie nad M. Równocześnie z mistrzostwami brandenburskiemi, odbędzie się w Berlinie dn. 28 bm. 13-sty bieg maratoński. Niemniej jak 125 zawodników staje do tej najtrudniejszej atrakcji lek. atletycznej.

Również i pływacy nie spoczęli na laurach göthebórskich. Międzynarodowe zawody Poseidonu (Berlin) przyniosły dwa nowe rekordy. 100 mtr. na piersiach przepłynął Sommer w czasie 1,19, a młody Eicher (Kolonia) spotrzebował na 1000 mtr. w dowolnym stylu 15.23,5. Piękne wyniki uzyskał saski mistrz w piłce wodnej, Leipziger SV 05, bijąc w przeciągu czterech dni: Poseidon, V. f. B. Lipsk 6:0, S. V. Chemnitz 92 10:3 i MAC. Budapeszt 5:4. Cały szereg regat najrozmaitszego typu łodzi uzupełniał program sportu wodnego w ostatnich tygodniach.

Mistrzostwa w piłce ręcznej weszły w stadjum końcowe. Do finału przychodzą: mistrz Południa SV. Fürth i zeszłoroczny mistrz Niemiec Polizei Sp. V. Berlin. Spotkanie odbędzie się w stolicy.

Że sport fizyczny powoli przedostaje się nawet do sfer, które patrzyły nań jedynie z góry, jako zajęcie godne plebsu, tego dowodem są atrakcje, urządzone w słynnych miejscach kąpielowych. Zamiast korsa kwiatowego, konkursów hippicznych i raidów automobilowych, afiszują obecnie wszystkie większe „bady" zapasy bokserskie, turnieje footballowe no i... turnieje sportu tanecznego! Wielki i udany turniej footballowy odbył się przed miesiącem w Kissingen, obecnie zabawia „perła nadmorska" Niemiec Heringsdorf swoich licznych gości zapasami bokserskimi, w których udział bierze, obok najlepszej niemieckiej, także zagraniczna klasa. Pozwolimy sobie zaznaczyć, iż ceny miejsc są doprawdy morskosłone i tak kosztuje miejsce na trybunie pół miljona... coprawda tylko niemieckich marek.

Jeśli już jesteśmy przy boksie, to nie możemy nie wspomnieć o senzacyjnej klęsce Prenzla, mistrza średniej wagi. Poskromicielem mistrza jest Milenz, również rodak berliński, a miejscem klęski tor cyklistyczny w Lipsku. Bardzo interesująca walka przeciągnęła się aż do szóstej rundy, w której Prenzel wycofał się z placu.

Wkońcu wspomnieć musimy o 13-tym zjeździe gimnastycznym, który zamienił się w imponującą, potężną manifestację. Niemniej jak ćwierć miljona ludzi zjechało z Niemiec, zagranicy, ba nawet z Ameryki, by zamanifestować w Monachium łączność z ruchem gimnastycznym. Masowy udział w popisach i zawodach jest dowodem, iż gimnastyka niemiecka opiera się nie jedynie na sympatykach, lecz głównie na czynnych członkach. Zjazd wypadł pod każdym względem dodatnio i ku ogólnemu zadowoleniu.

Również masowo zapowiadają się zawody o mistrzostwo lek. atlet. Robot. Zw. Sport., które odbędą się w berlińskim stadjonie 4 i 5 sierpnia.

27. VII. 1923. *Berolinus.*

List z Rumunji.

Szanowny Panie Doktorze! Przyrzeczenia dotrzymuję. Przedewszystkiem przedstawię stan sportu w Rumunji. Główną jego siedzibą jest Siedmiogród. Tu też on najbardziej jest rozwiniętym. Po Siedmiogrodzie głównym ogniskiem sportu, a szczególnie footballu, są Czerniowce. Mamy tu dwie klasy drużyn footbal. Teraz właśnie zakończyły się mistrzostwa. Zaszczytny tytuł mistrza I. i II. klasy spoczywa w ręku dwu polskich drużyn, co na tutejsze stosunki narodowościowe jest dla Polaków bardzo zaszczytnem. Mistrzem I. klasy jest Polonia, która w krótkim czasie zagości także w Polsce, gdzie rozegra szereg zawodów. Mistrz II. kl., Gwiazda, przechodzi już definitywnie do I. klasy tak, że w roku przyszłym będziemy mieli w I. kl. dwie polskie drużyny. Drugie miejsce zajmuje Makkabi (druż. żyd.), trzecie Dragosz Voda (rum.), czwarte Jahn (niem.), piąte Bask (ruska). Największą ruchliwość wykazuje Makkabi. Sprowadza drużyny zagraniczne, ażeby się od nich uczyć i pokazać miejscowym, jak się gra w piłkę nożną, ponieważ footballowi tutejszemu jeszcze bardzo daleko chociażby do średniego poziomu zagranicy- Ostatnio zaprosiła Makkabi wiedeńską Hakoah, która rozegra tu kilka matchów. O ich przebiegu i wynikach doniosę w liście następnym.

Czerniowce, 23. VII. 1923. *Romanescu.*

Rozszerzajcie Tygodnik Sport.!

Rozmaitości sportowe.

Polska — Finlandja. Pertraktacje PZPN. ze Zw. Finl. w toku. Termin zdaje się 9 września. Jedyną trudność stanowi zestawienie reprezentacji Polski bez graczy Cracovii, wyjeżdżającej wówczas do Hiszpanji. Zdaje się jednak, iż PZPN zdecyduje się zaakceptować mimo wszystko mecz. Nie można bowiem być zależnym wyłącznie od jednej drużyny, wzgl. kilku graczy, tembardziej, że obecnie, z wyjątkiem Gintla i Cikowskiego, wszystkie inne pozycje dadzą się całkiem dobrze zastąpić graczami drużyn, stających do finału o mistrzostwo Polski. W rachubę wchodziliby mniejwięcej następujący grzcze: Wiśniewski (Wisła), Winnicki (Czarni), Loth II. (Polonia), Domański (Warszawianka), Malczyk (Olsza), Penkala (Sturm), Kaczor (Wisła), Offen, Klotz (Jutrzenka), Olearczyk (Pogoń), Czyżewski, Marczewski (Polonia), Gieras (Czarni), Śliwa, Majcherczyk (Wisła). Kmiciński (Czarni), Schneider (Pogoń), Loth I. (Polonia), Spojda (Warta), Gabriel (Łódź), Holzman (Makkabi), Słonecki, Garbień, Kuchar, Bacz (Pogoń), Miller (Czarni), Reyman, Kowalski (Wisła), Staliński, Przybysz, Niziński (Warta); Heim (Makkabi), Hamburger (Polonia), Gachet (Warszawianka), Czulak (Sparta), Ptak, Duźniak (Olsza). — Jak widzimy materjału jest podostatkiem, chodzi tylko o odpowiednie przygotowanie, trening i decyzję.

Wisła komb. — Makkabi komb. (Kraków) grają w sobotę 4 bm. na boisku Makkabi. W niedzielę przedpoł. mecz o mistrz. kl. C. Makkabi II. — Korona II.

Old Boys Bazylea (Szwajcarja) przyjeżdża do Polski i gra z Pogonią, Cracovią i Polonią warsz.

Polonia gra w dn. 5 bm. z Jutrzenką w Krakowie.

Warszawianka gra dn. 4 bm. z DS. Liga Troppau z Opawy w Warszawie.

W Lubelskim OZPN. mistrzem został powtórnie WKS Lublin, 2. WKS Chełm, 3. Hallerczyk Równe, 4. Kresy Brześć. Do kl. A wchodzą: Lublinianka (mistrz kl. B) i WKS Kowel; do kl. B AZS Lublin.

PZPN powinien powiększyć okręg górnośląski, włączając doń Śląsk cieszyński (Bielsko) i Zagłębie Dąbrowskie z Częstochową.

Czas, aby kluby gdańskie zapisały się do PZPN.

Wisła gra w niedzielę z repr. Bielska w Bielsku.

Cracovia komb. gra 15. VIII. z Resovią w Rzeszowie.

7 Obwód połączył się z Zugloi A. C.

Wielu najlepszych graczy węgierskich (głównie z MTK) opuściło ostatnio Budapeszt, udając się do klubów niemieckich, pragskich i austrjackich.

Ujpesti znajduje się na tournè w Hamburgu, skąd jedzie do Holandji.

Wiedeńskie kluby mają dotychczas zakontraktowane następujące terminy spotkań międzynarodowych: 9. IX. Amatorzy—Sparta w Pradze, 21. IX. rewanż we Wiedniu. 23. IX. Sportclub—DFC w Pradze, 28. X. rewanż we Wiedniu. 18. VIII. z SCBratislawa we Wiedniu.

Berlin — Zurych zawody międzymiastowe rozegrane zostaną 5 sierpnia w Berlinie.

Reprezentacja Niemiec przeciw Finlandji jest następująca: Zörner (Kolonia); Risse (Düsseldorf), Müller (Hamburg); Pohl (Kolonia), Eickhoff (Hamburg), Krause (Kiel); Leip (Drezno), Harder (Hamburg), Hartmann (Postdam), Wieder (Norymbergja), Sutor (Norymb.).

Wacker — Waf mają się podobno połączyć w jeden klub.

W Toruńskim OZPN w kl. B. prowadzą Polonia (Bydgoszcz) i Szkoła oficerska.

Personalja sportowe.

Senkey I., obrońca MTK., nie będzie z powodu wypadku tramwajowego grał przez dłuższy czas.

Viala (Törekves), ostatnio trener Spezia (Włochy), powraca do Budapesztu.

Ujvari, były gracz B. T. C. i jeden z najlepszych węgierskich sędziów footbal, oślepł zupełnie. Sportowa prasa węgierska wydała odezwę, wzywającą kluby do niesienia pomocy nieszczęśliwemu przez rozegranie zawodów na jego dochód. Jako pierwsi zgodzili się na rozegranie zawodów z BTC. przebywający obecnie na urlopie gracze węg., grający w innych klubach poza granicami państwa węg. Potrzebnem do tego jest tylko zezwolenie Związku Węg.

Baubach, środkowy pomocnik Ujpesti, przenosi się do Włoch.

Kurz (Amatorzy) przenosi się do Vienny.

Wyniki zagraniczne.

Mölle. Amatorzy (Wiedeń)—Karlstadt 10:0

Helsingborg. Amatorzy – Helsingborg 3:2

Czerniowce. Hakoah (Wiedeń) — Dragosz Voda 13:0, Makkabi 5:0, Repr. Czernowiec 5:0.

Sarajevo. Slovan (Wiedeń) — S. A. S. K. 4:3 i 2:4.

Zagrzeb. Gradjański – Concordia 4:0.

Bukareszt. Slavia (Praga)—Kombinowana drużyna 3:0.

Wydawca: J. Billig. Drukarnia Przemysłowa w Krakowie, Zielona 7. Redaktor naczelny i odpow. Dr. Henryk Leser.